BIBLIOTEKA POWIATOWA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Środa, 23 listopada 1955 roku | Rok IV. Nr 279 (980)

Nasze sprawy

Uporządkować ewidencję partyjną

Komitet Centralny przyjął uchwałę mającą poważne znaczenie dla całej naszej partii. Dotyczy ona sprawy wymiany legitymacji partyjnych oraz wprowadzenia jednolitego systemu ewidencji partyjnej. Znaczenie ewidencji partyjnej nie zawsze było u nas należycie doceniane. Niektórzy działacze partyjni, sekretarze organizacji podstawowych, a niekiedy nawet pracownicy instancji partyjnych uważali ewidencję za formalny dodatek do pracy partyjnej. Stąd też sprawy ewidencji są nieraz poważnie zaniedbane. Bałagan i dezorientacja panują w wielu organizacjach partyjnych. W ZEM Koszalin trudno jest zorientować się kto należy do organizacji partyjnej, kto i kiedy odszedł. Również w niektórych innych organizacjach są nieraz po 2 i 3 rejestry członków ale żaden z nich nie jest aktualny. Nie wykazują należytego stosunku do legitymacji partyjnej niektórzy członkowie. Wielu nie troszczy się przy przenoszeniu z jednej organizacji partyjnej do drugiej o prawidłowe załatwienie sprawy przeniesienia. Zaś fakt zgubienia w tym roku w samym tylko Koszalinie legitymacji partyjnych przez 15 członków jest groźnym sygnałem, że sprawy te są u nas poważnie zaniedbane.

Towarzysz Lenin w swych pracach o budownictwie partyjnym wielokrotnie zwalczał przejawy lekceważenia tych zagadnień przez niektórych działaczy, wskazując na poważne i wielorakie znaczenie ewidencji partyjnej. Dokładnie, systematycznie, prowadzona ewidencja to przede wszystkim obraz naszej partii. Pozwala nam widzieć czy nasze organizacje partyjne rozwijają się we właściwym kierunku, czy prawidłowo kształtuje się ich skład socjalny oraz czy właściwe jest rozstawienie naszych szeregów partyjnych. Dzięki temu możemy regulować w sposób świadomy i celowy proces wzrostu partii, możemy skupiać swoją uwagę tam, gdzie jest to najbardziej potrzebne.

Ewidencja partyjna to również poważny czynnik organizacyjny, pozwalający na utrzymanie jedności i zwartości organizacyjnej naszej partii. Bez tego nie do pomyślenia byłoby sprawne, operatywne kierownictwo wyższych instancji naszymi organizacjami partyjnymi.

I wreszcie ewidencja pozwala nam strzec czystości szeregów partyjnych, walczyć z próbami przenikania do partii elementów przypadkowych, obcych klasowo i wrogich, które próbują nieraz przedostać się do partii, aby tym lepiej prowadzić swą wrogą robotę.

Dlatego też sprawa uporządkowania ewidencji przed wymianą dokumentów partyjnych nie jest jakimś posunięciem biurowym ale ma zasadnicze organizacyjne i polityczne znaczenie dla całej naszej partii. Nakłada to poważne obowiązki na wszystkie instancje i organizacje partyjne, na wszystkich członków partii. Na wszystkich spoczywa bowiem troska o uporządkowanie spraw ewidencji. Trzeba, aby uporządkowały swe rejestry i wykazy komitety miejskie i powiatowe partii. Wiele jest tutaj do zrobienia. Winna być doprowadzona do właściwego stanu książka ewidencyjna w każdej podstawowej organizacji partyjnej. O uregulowaniu swych zaległości pomyśleć musi każdy członek partii.

A równocześnie chodzi o to, aby troska o uporządkowanie ewidencji nie była oderwana od sprawy wszechstronnego podniesienia aktywności i kultury pracy partyjnej, aby każda organizacja robiąc u siebie „porządek" podjęła równocześnie walkę o wzmożenie swej aktywności, o lepszą niż dotychczas realizację swych zasadniczych zadań wskazanych przez III oraz IV Plenum KC.

Robotnicy i chłopi radzą jak najlepiej realizować wskazania IV Plenum KC PZPR

WARSZAWA. Zarówno w mieście jak i na wsi toczą się nadal ożywione dyskusje nad tym, jak wcielać w życie wskazania IV Plenum KC PZPR. Chłopi rozważają, co należy czynić, aby uzyskiwać wyższe plony i rozwijać hodowlę, a robotnicy zastanawiają się nad tym, jak ze swej strony najskuteczniej pomóc wsi. Wiele wniosków, przedyskutowanych na poprzednich naradach, już się realizuje. Od czasu pierwszych narad, poświęconych problemom IV Plenum, poważnie wzrosła na przykład liczba rozmaitych zespołów, w które chłopi łączą się, aby lepiej zagospodarować łąki i pastwiska, wspólnie kupować i użytkować maszyny, przygotowywać materiały na budowę domów, obór, chlewni itp.

• • •

Przeprowadzone na ogólnogromadzkich zebraniach dyskusje nad sprawami, postawionymi przez IV Plenum KC PZPR, pobudziły mieszkańców wielu wsi w powiecie Aleksandrów Kujawski do szukania nowych dróg i środków podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej. Znalazło to swój wyraz w konkretnych poczynaniach mieszkańców tego powiatu, a przede wszystkim w rozwoju form prostej kooperacji. Tamtejsi chłopi utworzyli już 38 grup wzajemnej pomocy, 15 zespołów łąkarskich i 95 grup plantatorów kukurydzy.

Bardzo cenną jest również inicjatywa indywidualnie gospodarujących chłopów ze wsi Bilno w gromadzie Pocierzyn, którzy założyli spółkę maszynową, zakupując wspólnie kierat i młocarnię.

SAMOCHODY CSR I NRD TRANZYTEM PRZEZ GDYNIĘ — PŁYNĄ DO CHIN I AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Na zdjęciu: przed załadunkiem w porcie gdyńskim.

Minister przemysłu węglowego ZSRR przybył do Polski

WARSZAWA. W dniu 22 bm. przybył do Polski na zaproszenie rządu PRL minister przemysłu węglowego Związku Radzieckiego inż. Aleksander Zademidko. Wraz z ministrem przybyła grupa specjalistów górniczych: docent Topczijew, kandydat nauk inż. Panow, inż. Sobolew, inż. Surmilo, inż. Połostianoj.

W czasie pobytu w Polsce minister Zademidko i towarzyszące mu osoby, zapoznają się z polskim przemysłem węglowym, zwiedzą kopalnie węgla oraz inne obiekty górnicze.

Fragmenty przemówienia N. A. BUŁGANINA w parlamencie Republiki Indii zamieszczamy

na str. 3

Prasa hinduska o wizycie Bułganina i Chruszczowa

DELHI. „Bułganin aprobuje poczynania Indii zmierzające do utrwalenia pokoju" — pod takim tytułem „Hindusthan Times" zamieścił na całą kolumnę komunikat o obiedzie u premiera Nehru, wydanym 21 listopada na cześć przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa.

Informacje o obiedzie i przemówieniach wygłoszonych na nim przez J. Nehru i N. A. Bułganina zajmują czołowe miejsca w prasie hinduskiej z 22 bm. Tytuły wiadomości zamieszczonych w „Hindusthan Standard" brzmią: „Rosja dąży do zachowania ducha Genewy. Bułganin mówi: Zimna wojna nie wróci. Nehru podkreśla przyjaźń hinduskoradziecką". „Times of India" publikuje komunikat pt.: „Bułganin aprobuje ducha Genewy i pancza szila (pięć zasad pokojowego współistnienia). Nehru krytykuje bloki militarne".

Dzienniki w dalszym ciągu poświęcają wiele uwagi pobytowi Bułganina i Chruszczowa w Indiach: zamieszczają liczne sprawozdania oraz zdjęcia.

Uchwała Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK. W poniedziałek Zgromadzenie Ogólne NZ większością 43 głosów przeciwko 6 przy 9 wstrzymujących się postanowiło, że konferencja dla omówienia sprawy rewizji Karty Narodów Zjednoczonych ma zebrać się „w odpowiedniej chwili". Uchwała ta ma jednak tylko charakter wstępny, poleca ona bowiem specjalnej komisji mającej się składać ze wszystkich członków Zgromadzenia, by przedstawiła dopiero za dwa lata, na sesji 1957 roku zalecenia co do daty, miejsca i procedury wspomnianej konferen-

Bytowskie Zakłady Przem. Terenowego wykonały już roczny plan

Załoga BZPT przeżywała w dniu 19. XI br. wielkie święto. W tym dniu o godz. 11 wykonano roczny plan w 100 proc.

Należy podkreślić wielką ofiarność całej załogi, która rokrocznie stara się plany produkcyjne wykonywać przedterminowo. Dzięki temu, prawdopodobnie już w końcu bieżącego miesiąca załoga wykona plan 6-letni.

We współzawodnictwie między pokrewnymi zakładami BZPT zajęły pierwsze miejsce za ostatnie trzy kwartały.

Życzymy załodze BZPT dalszych sukcesów w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Remontujmy maszyny szybko i dobrze

Cenne zobowiązanie Stanisława Bani kowala z PGR Stary Chwalim

Kowal Stanisław Bania z gospodarstwa PGR Stary Chwalim (zespół PGR Barwice) zobowiązał się ostatnio wyremontować do dnia 15 lutego 1956 r. wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze potrzebne do wiosennej akcji siewnej, bez żadnych zastrzeżeń co do ich jakości.

Dla obniżenia kosztów własnych postanowił on również do dnia 15 lutego wykonać ze złomu, sposobem gospodarczym 50 nowych podków, 15 par wędzideł, 15 motyczek do pielęgnacji buraków cukrowych, 10 noży do obcinania liści buraczanych, 5 widełek do wykopywania buraków cukrowych oraz 1 włókę traktorową 5 obreczową.

Przesyłając powyższe zobowiązanie do redakcji ob. Bania pisze: *„Jestem już 35 lat kowalem. Nie po to podjąłem zobowiązanie, aby mnie chwalono i pisano o mnie w gazetach. Podjąłem je dla szybszego zakończenia remontów. Chciałbym, aby wszyscy kowale i pracownicy warsztatów PGR podjęli podobne zobowiązanie i przygotowali na czas potrzebne maszyny i sprzęt, aby ze swoich warsztatów nie wypuszczali braków. Każdy dzień opóźnienia siewów na skutek braku czy awarii maszyn może bowiem spowodować duże straty w zbiorach, do czego w żadnym wypadku dopuścić nie możemy. Chciałbym, aby moi koledzy zrozumieli to i wzięli się solidnie do pracy remontowej.*

LEKKOATLETKI RADZIECKIE — REKORDZISTKAMI ŚWIATA

Na zdjęciu: Winogradowa uzyskała w Tbilisi — w skoku w dal wynik 6.31 m, co jest nowym rekordem świata (Fot. CAF)

Delegacja polskich budowniczych w Anglii

LONDYN. W związku z zorganizowaną w Londynie wystawą budownictwa brytyjskiego, do stolicy Anglii przybyła w dniu 22 bm. ośmioosobowa delegacja przedstawicieli polskich instytucji budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Załoga s/s »Białystok« udzieliła pomocy zagrożonemu statkowi hinduskiemu

GDYNIA. W nocy z 21 na 22 bm. radiostacja w Gdyni odebrała radiotelegram od kapitana statku „Białystok", pływającego na wodach Oceanu Indyjskiego. Kapitan statku Jan Mrozowicki donosi dyrekcji Polskich Linii Oceanicznych, iż w godzinach rannych 21 bm. załoga statku zauważyła na Oceanie sygnały wzywające pomocy. Po podejściu bliżej okazało się, że wzywa pomocy załoga żaglowca bandery indyjskiej „Bala". Żaglowiec ten, który zdążał z ładunkiem z wysp Lakkadiwy do portu indyjskiego Mangalore, zniesiony został przez prądy i wskutek uszkodzenia przyrządów nawigacyjnych nie znał swego położenia. Załoga żaglowca, składająca się z 15 ludzi była bardzo wyczerpana walką z żywiołem i wycieńczona głodem. Po przybiciu do indyjskiego statku, marynarze s/s „Białystok" udzielili wskazówek nawigacyjnych oraz zaopatrzyli załogę żaglowca „Bala" w żywność, wodę słodką do picia oraz papierosy.

Marynarze indyjscy wyrazili serdeczne podziękowania załodze statku polskiego za udzieloną im pomoc.

Mówią członkowie delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych:

Siły postępu i demokracji jednoczą coraz szersze rzesze Niemców po obu stronach Łaby

WARSZAWA. Członkowie delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych — bawiącej w Polsce w związku z obchodami Tygodnia Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami — spotkali się w dniu 22 bm. z przedstawicielami stołecznej prasy, by podzielić się swymi wrażeniami z pobytu w naszym kraju.

— W skład naszej delegacji — mówił zagajając spotkanie Schoen z wielkiego Berlina — wchodzą mieszkańcy obu części Niemiec, ludzie o różnych poglądach. Fakt ten świadczy wymownie o tym, iż idea przyjaźni narodu niemieckiego z narodem polskim, ze wszystkimi narodami, jest u nas coraz popularniejsza. Siły postępu i demokracji po obu stronach Łaby jednoczą coraz szersze rzesze Niemców. Coraz wyraźniejszy i potężniejszy staje się głos narodu niemieckiego, żądającego bezapelacyjnego zerwania z widmem hitleryzmu. Naród nasz pragnie pokoju, pragnie demokratycznego zjednoczenia swej ojczyzny.

Zagadnienie zacieśniania i pogłębiania przyjaźni polsko-niemieckiej przewijało się w wypowiedziach wszystkich członków delegacji. Mówił o tym zarówno nauczyciel szkoły im. Bolesława Bieruta w Halle — G. Kugel, jak i robotnik z Bawarii (NRF), dyrektor jednego z wielkich szpitali w NRD — dr L. Siegmund i gospodyni domowa z Niemiec zachodnich.

Goście, którzy przybyli z Niemiec zachodnich, mówili przy tym, że dotychczas nie docierały do nich żadne obiektywne wiadomości o Polsce. Wszyscy podkreślali, że zupełnie co innego piszą o naszym kraju gazety w Republice Federalnej, a inaczej wygląda rzeczywistość.

— Gdy wyjeżdżałem z Bawarii — z kraju na wskróś katolickiego — mówił uczestniczący w delegacji bawarski robotnik — ostrzegano mnie, że jadę do takiego państwa, gdzie kościoły są zamknięte, a praktyki religijne wzbronione. Tymczasem i w Warszawie i w Gdańsku widziałem odbudowywane obecnie kościoły i nigdzie nie zauważyłem najmniejszego śladu represji w stosunku do ludzi praktykujących.

W trakcie rozmowy dziennikarzy z niemieckimi gośćmi, wśród wielu tematów znalazło się również zagadnienie wymiany kulturalnej polsko - niemieckiej. Delegaci, którzy przybyli z NRD, zabierając głos w tej sprawie, mówili o tym, że polska książka i film znajdują coraz więcej chętnych odbiorców i są coraz bardziej poszukiwane. Jakżeż odmienna była wypowiedź studenta jednego z uniwersytetów w Niemczech zachodnich:

— Nie czytałem żadnej współczesnej książki polskiej, nie widziałem żadnego polskiego filmu. Cała twórczość literacka i artystyczna krajów demokracji ludowej jest u nas na indeksie.

Rok Mickiewiczowski

PRASA ZACHODNIO-NIEMIECKA O SETNEJ ROCZNICY ZGONU ADAMA MICKIEWICZA

BERLIN. Dziennik zachodnio - niemiecki „Deutsche Volkszeitung" opublikował artykuł poświęcony setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. W końcowej części artykułu opisującego życie i twórczość poety, dziennik wskazuje: „Wyrazem rozpoczynającego się zbliżenia kulturalnego między narodem polskim i niemieckim, wyrazem ich wspólnych dążeń do porozumienia jest fakt, że z okazji rocznicy bawi w republice bońskiej dwóch polskich profesorów uniwersytetów. Przybyli oni w tym celu, aby mieszkańcom miast niemieckich przedstawić i oświetlić życie i twórczość poety. Prof. dr Kubacki z Uniwersytetu Warszawskiego i prof. dr Jastrun z Uniwersytetu Krakowskiego wygłosili już odczyty w Dortmundzie, dokąd zostali zaproszeni przez instytut spraw zagranicznych w tym mieście.

HOŁD UNESCO DLA ADAMA MICKIEWICZA

PARYŻ. — Staraniem UNESCO (organizacja NZ do spraw oświaty, nauki i kultury) ukazała się ilustrowana, blisko 300-stronicowa książka pt. „Adam Mickiewicz (1798—1855 r.). Hołd UNESCO w związku z setną rocznicą jego zgonu".

WIECZÓR KU CZCI MICKIEWICZA W OSLO

OSLO. Norweski komitet do spraw wymiany kulturalnej z Polską zorganizował w Oslo wieczór poświęcony setnej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza.

Odczyt o życiu i pracy twórczej Mickiewicza wygłosił profesor Uniwersytetu Warszawskiego J. Baculewicz. Znany aktor norweski Harald Heide recytował niektóre utwory Mickiewicza w przekładzie poety norweskiego H. Wergelanda. Pianista polski Zbigniew Szymonowicz odegrał szereg utworów Chopina.

Sułtan Ben Youssef w Maroku

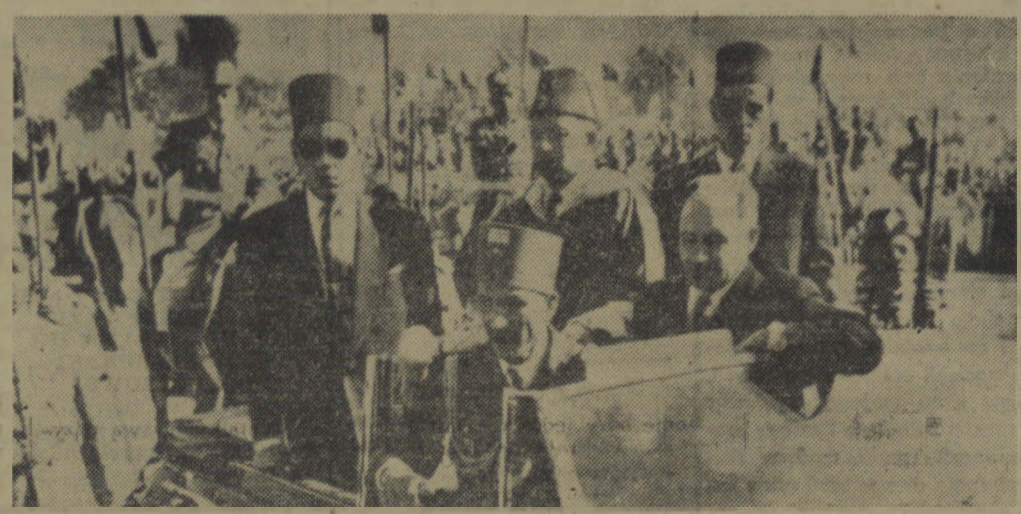

16. XI. b. r. przybył do Rabatu po dwuletnim pobycie na wygnaniu sułtan Maroka Ben Youssef.

Na zdjęciu: sułtan Maroka w otoczeniu swych synów: Moulay Hassana i Moulay Abdullaha przed pałacem w Rabacie.

Obrady Komisji Politycznej ONZ nad kwestią koreańską

Poprawka delegacji polskiej do projektu rezolucji USA

NOWY JORK. Komisja Polityczna ONZ po kilkudniowej przerwie wznowiła w poniedziałek debatę nad kwestią koreańską.

Komisja miała rozpatrzyć dwa projekty rezolucji — USA i Indii. Rezolucja amerykańska aprobuje sprawozdanie 15 państw, które brały udział „z ramienia ONZ" w konferencji genewskiej poświęconej kwestii koreańskiej w 1954 roku. Rezolucja ta potwierdza „intencje Zgromadzenia Ogólnego NZ dalszego poszukiwania rychłego rozwiązania kwestii koreańskiej, zgodnie z zaleceniami ONZ".

Rezolucja Indii dotyczy 82 koreańskich jeńców wojennych, przebywających chwilowo w Indiach i wzywa rządy państw należących do ONZ, by pomogły w całkowitym rozwiązaniu tego problemu przez wyrażenie zgody na przyjęcie tych jeńców,

Ukazał się kolejny numer „Nowych [illegible]g"

Policja francuska strzela do demonstrantów w Casablance

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że 22 bm. doszło do krwawych starć w Casablance. Policja francuska otworzyła ogień do demonstrantów, zabijając kilka osób.

Demonstracje odbyły się na znak protestu przeciwko zamordowaniu kilku więźniów politycznych. Więzienie, gdzie popełniona została zbrodnia, znajduje się pod ochroną silnych oddziałów policji.

Dziesiątki tysięcy demonstrujących Marokańczyków udały się na plac, gdzie wystawiono ciała zamordowanych. W mieście został całkowicie sparaliżowany ruch. Zamknięto wszystkie sklepy.

O starciach donoszą również z innych miast Maroka.

[illegible]mienie i zaufanie [illegible]nieczne [illegible]emier Norwegii

Radziecki, udając się do kraju. Do Oslo wyjechał także ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Norwegii G. P. Arkadiew.

E. Gerhardsen dziękując zebranym za ich serdeczną gościnność oraz wyrażając wdzięczność rządowi radzieckiemu za zaproszenie delegacji norweskiej do ZSRR oświadczył między innymi:

— Mamy nadzieję i wierzymy, że podróż ta jeszcze bardziej pogłębiła wzajemne zrozumienie i przyjaźń między naszymi narodami. Głębokie zrozumienie wzajemne między krajami całego świata byłoby pierwszym krokiem prowadzącym do rozładowania napięcia międzynarodowego, do pokoju. Wzajemne zrozumienie i zaufanie jest konieczne. Dotyczy to zwłaszcza wielkich mocarstw. Wszystkie miłujące pokój narody oczekują, iż wielkie mocarstwa, które współpracowały ze sobą podczas wojny, powinny współpracować również w warunkach pokojowych.

Dramatyczna walka z lampartem

MOSKWA. Nie lada sztuką jest poradzić sobie z lampartem bez użycia broni. Dokonał tego niedawno jeden z turkmeńskich łowców zwierząt dla ogrodów zoologicznych — Tiudiejew.

Któregoś dnia myśliwy sprawdzając w lesie zastawione przez siebie potrzaski zauważył, iż jeden z nich znikł wraz z palikiem, do którego był przywiązany. Od miejsca, w którym zastawiony był potrzask, biegły ślady lamparta. Tiudiejew poszedł tym tropem. Przebiegły drapieżnik zwietrzywszy pościg zaczaił się i w pewnym momencie rzucił się na myśliwego z ukrycia. Tiudiejew uchylił się w ostatniej chwili i w łapach lamparta została jedynie lisia czapka.

Dzięki wielkiej odwadze i zręczności Tiudiejewowi udało się w kilkuminutowej walce oplątać rozjuszone zwierzę sznurem i związać je.

Lampart znajduje się obecnie w Przewalsku, skąd odesłany zostanie do jednego z ogrodów zoologicznych.

Z ostatniej chwili

PREMIER KIM IR SEN NA PIERWSZYM WYSTĘPIE ZESPOŁU WOJSKA POLSKIEGO

PHENIAN. Dnia 21 bm. odbył się w Phenianie pierwszy występ zespołu Wojska Polskiego. Występ poprzedził uroczysty wiec.

W lożach nowowybudowanego Teatru Morambon zasiadł, gorąco witany, premier Kim Ir Sen, członkowie rządu KRL-D oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Każdy numer programu zespołu Wojska Polskiego był przyjmowany gorącymi, długo nie milknącymi oklaskami. Członkowie zespołu otrzymali mnóstwo kwiatów. W przerwie premier Kim Ir Sen rozmawiał z kierownikami zespołu, troskliwie wypytując się o warunki pracy oraz wyrażając podziw dla wykonawców pieśni i tańców polskich.

NOWY PAROWÓZ OSIĄGAJĄCY SZYBKOŚĆ DO 125 KM NA GODZINĘ

MOSKWA. Radzieccy konstruktorzy zbudowali nowy typ lokomotywy, która osiąga szybkość do 125 km na godzinę. Pierwszą taką lokomotywę wykonano w fabryce parowozów w Kołomny niedaleko Moskwy.

Z problemów IV Plenum KC PZPR

Sprawy niepokojące

GDY spojrzeć z okien wagonu przejeżdżającego przez wieś koszalińską na schludne domki połyskujące bielą ścian i czerwienią dachów spośród zieleni okalających je ogródków, na zwarte zabudowania PGR-ów, gdzie nie rzadko spośród obszernych stodół i obór wykwita w górę komin gorzelni, krochmalni czy płatkarni — przygodnemu podróżnemu wydawać by się mogło, że nasza wieś niewiele ma potrzeb budowlanych, że niekonieczne są tutaj większe inwestycje.

Ale rzeczywistość przeczy tym pozorom. Niemcy budowali tu niewiele i niedbale. Przeważa prowizoryczny i nietrwały „pruski mur". Wojna zniszczyła wiele wsi. Przez ubiegłe lata odbudowaliśmy wprawdzie sporo, ale też niedostateczna konserwacja ocalałych budynków lub brak tej konserwacji spowodowały dalsze zniszczenia. Powstały nowe gospodarstwa na odłogach pozbawionych jakichkolwiek zabudowań. Rozwijająca się hodowla w PGR i spółdzielniach produkcyjnych wymaga dalszych pomieszczeń. Przybywa co rok wiele rodzin nowoosiedleńców. Ludzie ci, aby gospodarować na roli, muszą przecież gdzieś mieszkać.

Trzeba remontować stare, zniszczone już i zdewastowane budynki. Trzeba budować. Dużo i szybko budować.

Państwo przeznacza na ten cel poważne, z roku na rok większe środki finansowe. W roku bieżącym na budownictwo wiejskie uzyskaliśmy 36 i pół miliona złotych, tj. dwa razy więcej niż w roku 1954.

Pozwoliło to na wykonanie wielu poważnych prac. Odbudowaliśmy dotychczas ponad 350 zagród dla nowoosiedleńców (na plan 420 zagród), zakończono około 90 procent budów w spółdzielniach produkcyjnych. W wielu PGR widzimy nowe obory, stajnie, chlewnie, obok starych zabudowań gospodarczych wyrastają całe kolonie nowych domków mieszkalnych.

Niezaprzeczalny jest znaczne większy rozmach naszego budownictwa wiejskiego, lepsze niż w latach ubiegłych wykonawstwo robót, zwiększyła się bowiem troska rad narodowych i instancji partyjnych o sprawy odbudowy i zabudowy wsi.

To są niewątpliwe sukcesy — i można z pewną dozą dumy mówić o nich, ale obraz sytuacji w tej dziedzinie byłby powierzchowny i wykoszlawiony, gdybyśmy widząc te niewątpliwe osiągnięcia — nie umieli widzieć licznych jeszcze, niestety, braków.

TRZEBA SZEROKO OTWORZYĆ OCZY

Pracę budowlanych przedsiębiorstw powiatowych nieraz omawiano na posiedzeniach egzekutyw komitetów powiatowych i jakkolwiek stwierdzono, że załogi BPP w większości posiadają licznych oddanych pracy i ofiarnych robotników oraz personel fachowy, kierownictwo ich nie zawsze umie wykorzystać ten cenny ładunek ludzkiej energii i zapału. Niejednokrotnie braki w pracy przedsiębiorstw wynikają jedynie na skutek niedołęstwa i nieudolności kierowników. Stwierdzono również, że kierownicy tych przedsiębiorstw niechętnie składają sprawozdania ze swojej pracy na posiedzeniach organizacji partyjnych, że sprawozdania te są powierzchowne i nie wyczerpujące. Nic dziwnego — nie kwapią się do ujawniania swoich braków i błędów przed organizacją partyjną, boją się krytyki załogi. A przecież krytyka ta mogłaby przyczynić się do polepszenia pracy.

W niektórych BPP — jak np. w Wałczu — mimo obniżki kosztów własnych i zmniejszenia funduszu płac — co osiągnięto dzięki realizacji wskazań konferencji partyjno-ekonomicznych, mimo podpisania umów o współzawodnictwie, plany pracy nie są realizowane w terminie.

W BPP Kołobrzeg stwierdzono poważne usterki w budynkach budowanych i remontowanych przez to przedsiębiorstwo. Fundusz płac został znacznie przekroczony. Ujawniono również nadużycia. Wystawiano tam fałszywe rachunki, które akceptował inżynier Tomalski, realizowano fikcyjne należności dla prywatnych wykonawców, nie zabezpieczono nadzoru technicznego nad wykonywanymi budowami.

Niedbale przeprowadzono (m. in. w pow. świdwińskim) remonty zagród dla nowoosiedleńców. Wiele rozgoryczenia wśród członków spółdzielń produkcyjnych wywołują wadliwie wykonywane prace przy budowie i remoncie budynków inwentarskich. Robione wysokim kosztem, często nie nadają się one w ogóle do użytku.

Nie jest więc przypadkiem, że sprawa budownictwa na wsi zajęła wiele miejsca w czasie dyskusji na plenarnych posiedzeniach KP, a także na plenarnym posiedzeniu KW, poświęconych omówieniu materiałów IV Plenum KC oraz projektów 5-letniego planu rozwoju rolnictwa.

Padło wiele słusznych uwag i wniosków. Obok często przesyconych goryczą skarg na złą pracę BPP — podkreślano jednocześnie możliwości usprawnienia tej pracy i uruchomienia poważnych rezerw dla przyspieszenia tempa rozbudowy naszej wsi.

JAKIE SĄ REZERWY?

Można i należy powołać do życia spółdzielnie budownictwa wiejskiego zrzeszające chłopów. Spółdzielnie te prowadziłyby przede wszystkim remonty zagród. Można i należy założyć wytwórnie materiałów budowlanych z miejscowych surowców w spółdzielniach produkcyjnych. Można tworzyć spółdzielnie wyrobu dachówek, cegielnie, wytwórnie dren, pustaków, belek stropowych, kafli. Można wykorzystać w tym celu bogate pokłady gliny i żwiru. Można budować z żużlu (żużlobetonu), którego obfite rezerwy mamy w elektrowni białogardzkiej i na węzłach kolejowych. Można produkować cegłę z gruzu (gruzobetonu). A gruzu nie brak w żadnym z naszych miast i miasteczek.

Osobny rozdział w historii niedostatków pracy naszych BPP stanowi budownictwo w POM. Mimo licznych skarg i interwencji ze strony kierownictwa i załóg POM, Wojewódzki Zarząd BPP wykazuje dziwną stanowczość... w nieregowaniu na nie. Świadczy to o bardzo formalnym traktowaniu swoich obowiązków przez towarzyszy WZ BPP, o niepokojącym ich zbiurokratyzowaniu i znieczuleniu na potrzeby ludzkie.

W wyniku tych zaniedbań warsztatowcy w wielu POM pracują w warunkach urągających najbardziej zasadniczym wymogom bezpieczeństwa i higieny pracy, bez hal montażowych (nieraz pod gołym niebem), bez centralnego ogrzewania. Brak pomieszczeń roboczych i mieszkalnych nie tylko obniża wydajność pracy, ale decyduje również o dużej płynności kadr.

Czym może wytłumaczyć BPP w Białogardzie i WZ BPP w Koszalinie, że budowa warsztatu w POM Tychowo nie została ukończona od r. 1952? Czym uzasadni WZ BPP liczne „korekty" planów budów w POM Wiekowo, Komnino, Wałcz, Dygowo i innych? Chyba tym, że mimo przekroczenia limitów na budowę, mimo nieoddania w terminie obiektów do eksploatacji, mimo nagminnie występujących wad i usterek, pracownicy WZ BPP... otrzymują premie. Wydaje się więc, że są oni materialnie zainteresowani w złej pracy przedsiębiorstw. Paradoks? Może to paradoks — jednak fakty mają twardą wymowę.

Czym wytłumaczyć fakt, że najwięcej opóźnień występuje właśnie w budowie chlewni i obór w spółdzielniach produkcyjnych — a więc tych budynków, od eksploatacji których zależy rozwój gospodarki i cała przyszłość spółdzielni. Czy nie mamy tu do czynienia z sabotażem? Dalecy jesteśmy od wyciągania ostatecznych wniosków — ale pewne wnioski nasuwają się nieodparcie same przez się.

Zaniedbano też zupełnie sprawę poradnictwa fachowego dla chłopów indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych budujących sposobem gospodarczym. Jest to zarówno winą BPP jak i rad narodowych, które daleko niedostatecznie widzą możliwość rozszerzenia budownictwa na naszej wsi, właśnie przy pomocy rąk chłopskich. Tu też — obok wadliwej dystrybucji materiałów budowlanych — leży przyczyna nikłego wykorzystania kredytów państwowych na indywidualne budownictwo wiejskie.

A samowolne zajmowanie wyremontowanych budynków dla nowoosiedleńców przez dewastatorów własnych gospodarstw? Czy fakt, że w większości wypadków uchodzi to bezkarnie, nie przyczynia się do postępującej dewastacji wielu wsi?

Artykuł powinien kończyć się wnioskami. Ten jednak zakończymy bez wniosków. Wydaje nam się bowiem, że najbardziej powołanymi do wyciągnięcia wniosków z tej sytuacji są prezydia rad narodowych, które niezwłocznie powinny zastanowić się nad poważną i niepokojącą sytuacją w dziedzinie budownictwa wiejskiego. Właściwe wnioski powinna też wyciągać prokuratura.

W. S.

Nie tak należy usprawniać

Przyszła do przewodniczącego rozżalona i zapłakana. — Zawsze starałam się pracować jak najlepiej, nikt mi zresztą nigdy nie zwracał uwagi. I teraz nagle okazuję się niepotrzebna. Dali mi wymówienie...

Dlaczego zarząd GS w Złotowie zwalnia ob. Wołczuk?

„BABA Z WOZU"...

W zarządzie GS w Złotowie, istotnie nie mieli nic do zarzucenia dotychczasowej pracy ob. Wołczuk, ale mimo wszystko decyzję o wymówieniu uważają za słuszną. — **Usprawnienie administracji — musimy więc kogoś zwolnić.**

A „nieoficjalna" motywacja zwolnienia była taka:

— Z kobietami to nigdy nie wiadomo. To urlop macierzyński i 3 miesiące nie ma jej w pracy, to dziecko zachoruje i znów trzeba dać zwolnienie. Lepiej więc zatrzymać w instytucji takich pracowników, z którymi nie ma tyle kłopotu.

No cóż — powiedzą czytelnicy — wyjątkowy przykład wygodnickiego asekuranctwa i bezduszności. Zupełnie, chyba wyjątkowy przykład fałszywego zrozumienia uchwały w sprawie usprawnienia administracji. Niestety, nie jest to wcale przykład wyjątkowy.

Sygnały o zwolnieniu ludzi, z którymi mogą być „kłopoty", a więc kobiet ciężarnych, inwalidów czy pracowników w starszym wieku itp., napływają z wielu stron. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie, zwalnia Leona Daszkowskiego, starego i wykwalifikowanego pracownika, ale... inwalidę, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Koszalinie, dało wymówienie ob. Krystynie Kwiatkowskiej, gdyż była w ciąży, w PKO zwolniono 2 pracowników oświadczając, że o zatrudnienie niech troszczą się sami.

Są również próby zwalniania kobiet ciężarnych i starszych ludzi w Szczecinku, Słupsku, Sławnie i innych powiatach. Trudno więc mówić o „wyjątkowych wypadkach".

Zwalniając w wyniku usprawniania administracji niektórych pracowników poszczególne instytucje winny kierować się kryteriami — czy ze względu na swe możliwości i kwalifikacje nie nadaje się do pracy w tej instytucji oraz czy ma on warunki do pracy fizycznej. Zapominając lub świadomie pomijając, to drugie kryterium, usuwając z pracy w biurach ludzi starszych, chorych, nie mogących przejść do pracy produkcyjnej, usiłujemy wypchnąć ich poza nawias życia. Wyrządzamy im ciężką krzywdę. I szkodzimy gospodarce narodowej. A na to w żadnym wypadku pozwolić nie można.

„ON KRYTYKOWAŁ KIEROWNICTWO"

Ale nie tylko bezduszność i wygodnictwo, popychają kierowników niektórych instytucji do wypaczania i nadużywania uchwały o usprawnieniu administracji. W szeregu wypadków użyto jej również jako narzędzia... tłumienia krytyki.

W dniu 20. IX. — pisze nasz korespondent z Rejonu Przemysłu Leśnego w Słupsku, tow. Bronisław Zawadzki — **dostałem wypowiedzenie z pracy. Gdy zwróciłem się o wyjaśnienia, powiedziano mi, że to w związku z uchwałą o zmniejszeniu etatów. Nie wzięto przy tym pod uwagę, że mam gruźlicę płuc i niezdolny jestem do pracy fizycznej. Wzięto natomiast pod uwagę co innego — to, że jestem korespondentem i krytykowałem niektórych ludzi z kierownictwa. Taka jest w zakładzie opinia. I chyba nie jest przypadkiem, że zwalnia się również drugiego korespondenta ob. Aleksandra Lecha, tak samo człowieka schorowanego i niemłodego. To wszystko chyba nie jest zgodne z uchwałą...**

Podobnie postąpiono w innych instytucjach. W Spółdzielni Inwalidów w Jastrowiu, zwolniono przewodniczącego ZMP, stwierdzając wyraźnie, iż zrobiono to dlatego, że „krytykował kierownictwo", w wałeckim PZGS-ie pozbyto się magazyniera, który zbyt dokuczliwie alarmował władze o przetrzymywaniu zboża.

Najprzeróżniejsi lokalni dyktatorzy, nie znoszący krytyki kacykowie uznali, że teraz właśnie, na fali usprawniania administracji i likwidacji przerostów, można najzupełniej „legalnie", bez narażania się, usunąć tych niewygodnych, którzy ośmielają się ich krytykować na zebraniach lub co gorsza, w prasie. A jednocześnie można przez to pokazać innym pracownikom, że „krytyka nie popłaca".

Ohyda tego rodzaju praktyk nie wymaga chyba komentarzy.

CO WY NA TO TOWARZYSZE PARTYJNI?

Spraw tego rodzaju nagromadziło się wiele w Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych, referatach skarg i zażaleń Prezydium Woj. RN i Komitetu Wojewódzkiego partii. Wszystkie te instytucje energicznie zajmują się nimi, biorąc w obronę pokrzywdzonych. Ale jest jedno zjawisko, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Ludzie ci zwracają się do wyższych instancji gdyż — jak często sami mówią — nie pomogła im organizacja partyjna.

W wielu wypadkach bezduszne, niezgodne ze wskazaniami uchwały, zwalnianie kobiet, czy ludzi starych i chorych, ordynarne dławienie krytyki pod płaszczykiem realizacji uchwały, odbywało się przy biernym milczeniu i obojętności organizacji partyjnej.

Mówimy nieraz, że organizacja partyjna, to serce i sumienie załogi. Czyż serce to może pozostawać obojętne wobec zwalniania z pracy ludzi, którzy nie mogąc przejść do pracy produkcyjnej, znajdą się być może w trudnej sytuacji życiowej? Przecież nasza partia walczy przeciwko wszelkiej krzywdzie, o lepsze życie dla całego narodu i każdego człowieka pracy.

Czyż to sumienie załogi może godzić się z przestępczymi praktykami? Bo jeśli bezdusznie krzywdzi się ludzi, dławi i prześladuje krytykę, wypacza i łamie, podjętą z całą troskliwością o dobro człowieka, uchwałę rządu — to przecież popełnia się coś, co można z całą odpowiedzialnością nazwać przestępstwem.

Odpowiedź na te pytania może być tylko jedna — organizacja partyjna i każdy jej członek, nie mogą godzić się z takimi faktami. Oczekujemy od naszych organizacji partyjnych, że zajmą się tymi sprawami z całą troskliwością i żarem. Że pomogą przeprowadzić wielką i ważną, choć niełatwą kampanię usprawniania administracji w sposób słuszny i prawidłowy. Nie dopuszczą do skrzywdzenia jakiegokolwiek pracownika. A od winnych za dotychczasowe przekroczenia, zażądają surowego obrachunku.

L. GNOT

Sygnały

Gdzie tu głowa?...

Każdy, kto cośkolwiek interesuje się kiszonkami, tą świetną paszą dla bydła, niewątpliwie zwróciłby uwagę na silos w PGR Marzyno (zespół PGR Karlino, pow. kołobrzeski). Ogromny silos, chyba 30 metrów długi, 4 metry szeroki, tyleż głęboki, przedzielony na 8 przegród, z których każda pomieści wiele ton karmy. Silos ten zaciekawił również i nas, tym bardziej, że znajduje się tuż obok nowoczesnej, niedawno wybudowanej chlewni.

— Chyba pełen kiszonek... — pomyśleliśmy.

Gdzie tam! Pusty! Raczej nie. Pełen wody. Kąpią się w niej żaby.

— Cóż u licha — zdziwiliśmy się — czyżby w gospodarstwie nie sporządzali kiszonek?

— Patrzycie na ten silos — przerwał nam rozmyślania jeden z robotników PGR Marzyno. — Ja też często patrzę i po prostu trafia mnie szlag! Bo tylko pomyślcie... Mamy w PGR ponad 200 sztuk bydła. Kiszonki sporządzamy, a jakże. Tylko jak sporządzamy? Mieliśmy na przykład kilka ha kukurydzy. Zamiast zakisić ją w silosie, zwaliliśmy karmę na gołą ziemię i przykryliśmy ziemią. Otrzymujemy 120 ton wytłoków. Zamiast do silosu, wali się je na ziemię. 20 proc. paszy w ten sposób marnieje. Mamy 25 ha buraków cukrowych. Zamiast zwieźć liście do silosów, kisi się je w polu, często 2—3 km od gospodarstwa. W zimie trzeba tam gnać konie, by kiszonkę przywozić...

— A pusty silos pod samym nosem — dodaje robotnik. — Powiedzcie — gdzie tu głowa?

Powtarzamy: gdzie tu głowa? W wielu PGR-ach buduje się nowe silosy kosztem dziesiątków tysięcy złotych. Buduje się nowe, a nie wykorzystuje już wybudowanych, towarzysze ze Zjednoczenia PGR Koszalin.

Na dobro kierownictwa zespołu PGR Karlino należy zapisać, że chciało silos wykorzystać. Wiosną b. r. kosztem ok. 2 tys. złotych oczyszczono go i wylano zeń wodę. Zapomniano jednak o tym, że w Koszalińskiem padają deszcze, zaś silos nie ma dachu. Oczywiście, na nowo napełnił się wodą.

— Nie było funduszów na dach — mówią towarzysze z zespołu.

Ale czyż potrzebne „fundusze"? Czyż nie można było wybudować dachu sposobem gospodarczym, z materiałów, których wiele poniewiera się w samym Marzynie? Można było np. obok silosu wykopać kilka słupów i na nich wybudować prowizoryczny dach, kryty słomą. Koszt niewielki.

— Radziliśmy to samo zrobić kierownictwu zespołu — mówią robotnicy z Marzyna. — Wiecie co odpowiedzieli? Że nie wypada, aby obok pięknej, nowoczesnej chlewni stał silos pokryty słomianym dachem...

A gdy marnują się dziesiątki ton źle sporządzonych, na poły zmieszanych z ziemią kiszonek, to wypada? Wypada, aby mając ogromny silos pod nosem, robotnicy PGR jeździli w zimie po kilka km w pole po paszę?

Gdzie tu głowa? Odpowiedzcie dyrektorze i starszy zootechniku zespołu PGR Karlino...

ZADRA

Istnieją wszelkie możliwości dalszego rozszerzenia radziecko-hinduskiej

Przemówienie N. A. Bułganina w parlamencie Repub

Szanowny panie przewodniczący! Szanowni deputowani!

Przede wszystkim pragnę wyrazić głęboką wdzięczność za możność przemawiania z tej wysokiej trybuny. Uważam to za wielki zaszczyt dla siebie. (Długotrwałe oklaski).

Podczas spotkania z mieszkańcami Waszej wspaniałej stolicy — Delhi miałem możność wyrazić im i Waszemu rządowi uczucia wdzięczności za serdeczne przyjęcie, z jakim spotkaliśmy się wszędzie. W imieniu narodu radzieckiego przekazaliśmy wielkiemu narodowi Indii przyjacielskie pozdrowienia i życzenia (oklaski). My wszyscy — Wasi goście — byliśmy głęboko wzruszeni widząc setki tysięcy przyjaciół witających nas na Placu Ramlila. Jednomyślność, szczerość i siła tych uczuć przekonały nas do głębi, że naród Indii jest wiernym i bezinteresownym przyjacielem narodu radzieckiego. Ludzie radzieccy czynią ze swej strony wszystko, aby przyjaźń ta wzrastała i pogłębiała się (długotrwałe oklaski).

Początki przyjaźni łączącej oba nasze narody sięgają daleko w przeszłość.

Przed prawie 500 laty, jeszcze zanim pierwsze okręty europejskie przybiły do brzegów Waszego kraju, podróżnik rosyjski Afanasij Nikitin odwiedził Indie i napisał wybitne dla owych czasów dzieło o przecudnym kraju, w którym mieszkał przez kilka lat i który gorąco pokochał. Było to pierwsze „odkrycie Indii" przez Rosjan.

Od tego czasu więzy łączące oba nasze kraje stopniowo wzmacniały się i rozwijały.

Więzy między narodami naszych krajów i ich wzajemne zrozumienie wzmocniły się jeszcze bardziej po zwycięstwie w Rosji Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zasady równości i samookreślenia narodów, proklamowane przez naszą rewolucję znalazły szeroki oddźwięk w innych krajach, a m. in. również w Indiach, które były wówczas krajem zależnym — kolonią.

Ze swej strony ludzie radzieccy odnosili się z najgłębszą sympatią do ofiarnej i odważnej walki, jaką prowadził Wasz naród przeciwko uciskowi kolonialnemu o odzyskanie niepodległości ojczyzny (oklaski). Jak wiadomo, doniosłe znaczenie w tej walce miały idee i kierownictwo wybitnego przywódcy indyjskiego ruchu narodowego Mahatmy Gandhi'ego (długo niemilknące oklaski).

W Związku Radzieckim można zaobserwować olbrzymie zainteresowanie Indiami, ich historią i kulturą, życiem ich narodu oraz przemianami, jakie dokonują się w Waszym kraju. Świadczą o tym rozwijające się stale między ZSRR a Indiami kontakty w dziedzinie kultury, sztuki, nauki i sportu.

Do rozwoju i wzmocnienia stosunków przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Indiami w bardzo znacznym stopniu przyczyniła się wizyta w ZSRR premiera Indii Jawaharlala Nehru, którego ludzie radzieccy witali gorąco w swym kraju (oklaski).

Podróż p. Nehru do ZSRR była dla naszego narodu wielkim i pamiętnym wydarzeniem. W wyniku jego wizyty wyjaśniło się jeszcze lepiej, że nasze kraje mogą nauczyć się od siebie nawzajem wielu rzeczy i wyciągnąć niemało korzyści ze swojej współpracy (długotrwałe oklaski).

W obecnej chwili współpraca między Indiami a Związkiem Radzieckim ma różnostronny charakter i poza stosunkami kulturalnymi obejmuje dziedzinę ekonomiczną, jak również sprawę walki o utrwalenie pokoju i złagodzenie napięcia międzynarodowego. Tę ostatnią sprawę chciałbym omówić nieco szerzej.

Epoka, w której żyjemy jest, jak wiadomo, epoką wielkich przeobrażeń i odkryć naukowych torujących drogi do niebywałego rozkwitu kultury i dobrobytu ludzkości. Wszystko to powinniśmy brać pod uwagę. Równocześnie nie wolno nie liczyć się z podejmowanymi przez siły reakcyjne próbami zawrócenia wstecz biegu historii, wykorzystania odkryć geniuszu ludzkiego na szkodę narodom, zużytkowania zdobyczy nauki i techniki w celu niszczenia wartości kulturalnych i materialnych, w celu zagłady milionów ludzi. Obarcza to szczególną odpowiedzialnością za losy pokoju narody, parlamenty i rządy. Naród radziecki i rząd radziecki w pełni rozumieją tę odpowiedzialność i czynią wszystko co leży w ich mocy, aby obronić pokój i postęp (oklaski). My, ludzie radzieccy, widzimy z uczuciem głębokiego zadowolenia, że pod tym względem nie rozchodzą się drogi naszych narodów i naszych rządów (długotrwałe oklaski).

Naród radziecki ceni niezmiernie wkład Indii do sprawy umocnienia pokoju (oklaski). W wyniku wspólnych wysiłków Indii, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego doszło do rozejmu w Korei i ugaszono pożogę wojenną w Indochinach. Indie aktywnie występują na rzecz przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rząd Indii opowiada się za pokojowym rozwiązaniem kwestii Taiwanu z uwzględnieniem interesów narodowych i słusznych praw ChRL.

Indie były jednym z inicjatorów i odegrały wybitną rolę w przeprowadzeniu pierwszej konferencji krajów Azji i Afryki. Ogromnie doniosłe było znaczenie tej konferencji w dziele umocnienia pokoju powszechnego, zabezpieczenia praw i interesów narodowych miłujących pokój ludów dwóch kontynentów.

Związek Radziecki zna i gorąco aprobuje stanowisko rządu Indii w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz redukcji zbrojeń w celu wyzyskania ogromnych środków pochłanianych obecnie przez wyścig zbrojeń na rzecz budownictwa pokojowego.

Narody Związku Radzieckiego odnoszą się z głębokim szacunkiem do wysiłków rządu Indii, skierowanych przeciwko polityce montowania militarnych bloków agresywnych, a mających na celu obronę pokoju i metody rokowań jako środka rozwiązywania problemów międzynarodowych.

Stosunki radziecko-indyjskie oparte na słynnych pięciu zasadach potwierdzają dobitnie słuszność tezy o możliwości pokojowego współistnienia i przyjaznej współpracy państw o różnych ustrojach społeczno-politycznych. Ta doniosła teza zyskuje sobie obecnie coraz więcej zwolenników, i pragnąłbym wyrazić nadzieję, że zaakceptuje ją również większość tych, którzy obecnie występują przeciwko pokojowemu rozwiązywaniu problemów międzynarodowych w drodze rokowań, którzy wciąż jeszcze usiłują prowadzić politykę zagraniczną z pozycji siły.

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest polityką pokoju i przyjaźni między narodami, polityką czynnej i konsekwentnej walki o pokój, przeciwko wojnie i przeciw wszelkiej obcej ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw (oklaski). Kierując się wskazaniami naszego wielkiego nauczyciela W. I. Lenina opieramy naszą politykę na zasadach poszanowania wszystkich narodów, uznając, że wszystkie narody mają prawo do samodzielnego rozwoju narodowego, stosownie do ich własnej woli i interesów (oklaski).

Związek Radziecki wychodzi z założenia, że wszelka agresja sprzeczna jest z sumieniem i honorem narodów, prowadzi do zniszczenia ogromnych bogactw materialnych i tego, co jest najdroższe na świecie — istnień ludzkich. Dlatego też zdecydowanie odrzucamy wojnę jako środek rozwiązywania spornych problemów międzynarodowych i opowiadamy się za pokojowym uregulowaniem nie rozwiązanych zagadnień drogą rokowań (długotrwałe oklaski).

Wspólne starania sił pokojowych, w tym Indii i Związku Radzieckiego, przyniosły już pozytywne rezultaty i odbiły się zwłaszcza na wynikach genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Konferencja ta toczyła się w duchu współpracy i odegrała ważną rolę w dziele złagodzenia napięcia międzynarodowego i przywrócenia zaufania między czterema mocarstwami. Otworzyła ona drogę do konkretnego omówienia przez ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw takich spraw, jak rozbrojenie, bezpieczeństwo europejskie i Niemcy, rozwój kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Na zakończonej niedawno konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw Związek Radziecki działając w duchu Genewy dążył do tego, aby znaleźć uzgodnione rozwiązanie wszystkich tych problemów.

Obecnie, jak wiadomo, szczególnie wielką uwagę cała ludzkości przykuwa problem rozbrojenia, ponieważ wzrost zbrojeń zarówno typu zwykłego, jak również broni masowej zagłady, wywołuje wśród narodów poważny niepokój o swą przyszłość.

Związek Radziecki zawsze był i pozostaje zwolennikiem rozbrojenia i całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej. (Oklaski). W ciągu szeregu lat rząd radziecki walczy o realizację tego celu, traktując problem rozbrojenia za zadanie pierwszoplanowe swej polityki zagranicznej. Uważamy, że rzeczą główną w sprawie rozbrojenia jest zakaz broni atomowej i wodorowej i zaprzestanie wyścigu zbrojeń.

Związek Radziecki przejawiając dobrą wolę i dążąc do prawdziwego rozbrojenia oraz zakazu broni atomowej i wodorowej, zgodził się z przedstawionymi na początku bieżącego roku propozycjami mocarstw zachodnich w sprawie poziomu sił zbrojnych USA, ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, W. Brytanii i Francji, jak również w sprawie terminu wejścia w życie całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej. Mocarstwa zachodnie oświadczyły, że nie mogą zgodzić się na zakaz broni jądrowej, zanim nie zostaną zredukowane zbrojenia zwykłego typu o 75 proc. w stosunku do uzgodnionej normy redukcji. Przyjęliśmy również tę propozycję. Co więcej, działając zgodnie z zasadą, że czyny są lepsze od słów, rząd radziecki powziął decyzję zredukowania swych sił zbrojnych o 640 tysięcy ludzi i w chwili obecnej decyzja ta została już w zasadzie zrealizowana; jest to bardzo realny wkład do sprawy ustanowienia wzajemnego zaufania między narodami.

Nasze propozycje przewidują stworzenie skutecznego systemu kontroli nad redukcją zbrojeń i zakazem broni atomowej i wodorowej łącznie ze stworzeniem posterunków kontrolnych na terytoriach odpowiednich państw w celu zapobieżenia nagłej napaści jednego państwa na inne. Uważamy za rzecz zupełnie jasną, że sprawa kontroli powinna być rozwiązana w związku z główną sprawą — rozbrojeniem. Próby rozwiązania problemu kontroli nad rozbrojeniem bez samego — rozbrojenia, są sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i pragnieniami narodów.

Niestety jednak nasze wysiłki, aby położyć kres impasowi w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej i wodorowej, nie doprowadziły dotychczas do pozytywnych wyników.

W gruncie rzeczy, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, wyparły się obecnie tego, co same proponowały na początku bieżącego roku. Musimy stwierdzić, że w sprawie rozbrojenia mocarstwa zachodnie cofają się, porzucają swe dawne stanowisko i swymi nowymi propozycjami spychają problem rozbrojenia co najmniej na 10 lat wstecz.

Bez względu na powstałe trudności, rząd radziecki będzie domagał się nadal zakazu broni atomowej i wodorowej i rozwiązania problemu rozbrojenia. (Długotrwałe oklaski).

Chciałbym, szanowni panowie deputowani, poczynić również kilka uwag na temat bezpieczeństwa w Europie.

Uzasadniony niepokój wszystkich narodów, budzi obecnie okoliczność, że w Europie istnieją ugrupowania militarne, a na terytorium szeregu państw europejskich znajdują się obce wojska i bazy wojskowe. Polityka tworzenia bloków militarnych prowadzi — jak podkreślał to nieraz również p. Nehru — nie do pokoju i złagodzenia napięcia międzynarodowego, lecz do zaostrzenia stosunków między państwami i w ostatecznym wyniku — do wojny. Jak wiadomo, nasze poglądy są identyczne. (Oklaski).

Rząd radziecki występuje przeciwko polityce montowania bloków militarnych i za likwidacją tych bloków, które zostały już stworzone.

Zaproponowaliśmy stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie z udziałem wszystkich państw europejskich, a także Stanów Zjednoczonych. Propozycja ta, którą wysunęliśmy jeszcze w ubiegłym roku, spotkała się ze sprzeciwem mocarstw zachodnich jako podważająca blok atlantycki stworzony rzekomo w celach czysto obronnych. Gdy zaś i my wyraziliśmy życzenie wstąpienia do NATO — mocarstwa zachodnie odpowiedziały odmownie potwierdzając tym samym, że ich argumenty o rzekomo obronnym charakterze NATO są niezgodne z prawdą i że ugrupowanie to ma charakter zamknięty, agresywny.

Uwzględniając te okoliczności, jak również zawarcie układów paryskich, które wciągnęły do bloku atlantyckiego Niemiecką Republikę Federalną, rząd radziecki i rządy innych krajów wschodnio-europejskich zmuszone były podjąć dodatkowe kroki, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo, i na wiosnę br. podpisały układ warszawski.

Zawarcie układu warszawskiego było koniecznością, było uwarunkowane stanowiskiem mocarstw zachodnich. Gotowi jesteśmy wyrzec się tego układu, skoro tylko stworzony będzie system bezpieczeństwa europejskiego i skoro mocarstwa zachodnie zrezygnują z paktu atlantyckiego i z układów paryskich.

Polityka tworzenia i rozszerzania ugrupowań militarnych, jak również tworzenia i utrzymywania baz wojskowych na obcych terytoriach nie przyczynia się do ustanowienia zaufania międzynarodowego i jest przeszkodą na drodze pokojowego rozwoju narodów.

Uwzględniając to Związek Radziecki zrzekł się swych baz w Porcie Artura na terytorium Chin i Porkkala-Udd na terytorium Finlandii i obecnie nie ma żadnych baz wojskowych na obcych terytoriach. (Oklaski). Gdyby niektóre inne mocarstwa, posiadające bazy wojskowe w obcych państwach, poszły z przykładem Związku Radzieckiego — byłoby to poważnym wkładem do sprawy dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach między narodami oraz potwierdzeniem ducha Genewy konkretnymi czynami. (Oklaski).

Niestety, i tutaj trzeba podkreślić niechęć pewnych kół do kierowania się duchem Genewy w swej działalności praktycznej. Świadczą o tym zwłaszcza próby rozszerzenia i umocnienia osławionego układu „o obronie Azji południowo-wschodniej", w którym reprezentowane są głównie kraje nieazjatyckie, jak również montowanie bloku wojskowego na Bliskim Środkowym Wschodzie na granicach Indii i Związku Radzieckiego. W takich warunkach rząd radziecki uważa za swój obowiązek przejawiać szczególną czujność wobec manewrów wrogów pokoju i współpracy międzynarodowej.

Jest rzeczą bezsporną, że jedną z ważnych spraw jest problem niemiecki: czy rozwój Niemiec dokonywać się będzie na drodze utworzenia państwa pokojowego i demokratycznego, nie biorącego udziału w blokach militarnych, czy też na drodze wskrzeszenia militaryzmu i przystąpienia do ugrupowań militarnych mocarstw zachodnich. Interesy pokoju w Europie i na całym świecie wymagają, aby zjednoczone Niemcy szły drogą pokojowego i demokratycznego rozwoju. Kierując się tymi interesami Związek Radziecki określa swe stanowisko w sprawie niemieckiej.

Bierzemy również za punkt wyjścia realny fakt istnienia dwóch państw niemieckich, jakie ukształtowały się w ciągu ostatnich dziesięciu lat — Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, mających różne ustroje społeczne. Naszym zdaniem, rozwiązanie kwestii niemieckiej jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego, zadaniem zaś wielkich mocarstw jest pomóc mu w urzeczywistnieniu zjednoczenia Niemiec z perspektywą pokojowego i demokratycznego rozwoju (oklaski).

Związek Radziecki zgłosił propozycje w sprawie powołania rady ogólnoniemieckiej — organu, który mógłby koordynować wysiłki dwóch istniejących obecnie państw niemieckich w zakresie politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia narodu niemieckiego, jak również w dziedzinie współpracy z innymi państwami w dziele umocnienia pokoju. Wszystko to sprzyjałoby powstaniu warunków do rozwiązania kwestii niemieckiej i zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów zgodnie z narodowymi interesami narodu niemieckiego i wymogami bezpieczeństwa europejskiego.

W ciągu ostatniego półrocza rząd Związku Radzieckiego podjął szereg nowych, doniosłych kroków, które przyczyniają się do stworzenia atmosfery zaufania i umocnienia pokoju w Europie. Związek Radziecki nawiązał na nowo i pomyślnie rozwija przyjazne stosunki z Jugosławią. Zawarty został traktat państwowy z Austrią która wkroczyła na drogę stałej neutralności. Osiągnięto porozumienie w sprawie ustanowienia stosunków dyplomatycznych między ZSRR i Niemiecką Republiką Federalną. Zawarto układ o stosunkach między Związkiem Radzieckim i Niemiecką Republiką Demokratyczną, układ, który zatwierdził suwerenne prawa NRD. Te posunięcia rządu radzieckiego mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

Cechą szczególną naszych czasów jest głęboka zmiana sytuacji politycznej w krajach Azji i całego Wschodu.

do utrzymania i umocnienia pokoju, do zapobieżenia wojnie i wybawienia ludzkości od potworności wojny, do zapewnienia narodom spokojnej pracy i radości pokojowego życia. Cóż może być bardziej szlachetnym celem? Sądzę, że wszyscy zgadzacie się że w imię osiągnięcia tego wzniosłego celu warto się trudzić, warto, jak to powiadają u nas, zabrać się do pracy z zakasanymi rękawami i nie szczędząc sił (długotrwałe oklaski).

Wiele wspólnego łączy nas również w rozwiązywaniu zadań, jakie wysuwa życie wewnętrzne naszych krajów.

Gdy naród nasz dokonał Rewolucji Październikowej, postawił sobie za cel doprowadzenie do gospodarczego i kulturalnego przeobrażenia ojczyzny oraz przekształcenia jej w przemysłowy kraj socjalistyczny. Pod kierownictwem partii komunistycznej naród radziecki rozwiązał pomyślnie to historyczne zadanie.

Wy — kroczycie własną drogą. Ale również przed Wami stoi zadanie przekształcenia swej ojczyzny, która pozbyła się raz na zawsze panowania kolonialnego, w przodujące państwo o rozwiniętej gospodarce narodowej i należytym poziomie życia. Naród radziecki z całkowitym zrozumieniem i ze szczerą sympatią odnosi się do Waszych wysiłków mających na celu realizację tych zadań (oklaski).

Naszym zdaniem, obecnie istnieją wszystkie możliwości dalszego rozszerzenia współpracy radziecko-indyjskiej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, jak również w dziedzinie naukowej i technicznej. Gotowi jesteśmy podzielić się z Wami naszym doświadczeniem gospodarczym i naukowo-technicznym (oklaski). Odpowiada to pragnieniom i dążeniom naszego narodu. Istnieją także wszystkie niezbędne warunki dla dalszego rozwoju handlu między naszymi krajami na zasadzie równości i wzajemnej korzyści (długo niemilknące oklaski).

Wszystko, co widzieliśmy w ciągu pierwszych dni pobytu w Indiach potwierdza nasze głębokie przekonanie, że dalszy rozwój stosunków między naszymi krajami spoczywa na trwałej podstawie wspólnych i wielostronnych interesów (długo niemilknące oklaski).

Niechaj krzepnie i rozwija się przyjaźń i współpraca między naszymi miłującymi pokój krajami w interesie narodów Indii i Związku Radzieckiego, w celu utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie! (Huczne, długo niemilknące oklaski).

Rozpoczyna się nowy rok szkolenia ideologicznego w ZMP

Zygmunt Porządny

z-ca kier. wydz. prop. ZW ZMP w Koszalinie

Ósmy punkt Statutu ZMP mówi, że: **„ZMP walczy o uwolnienie umysłów młodzieży od przesądów i zabobonów, od poglądów obcych postępowi i nauce, szerzy wiedzę o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, krzewi przeobrażające świat idee marksizmu-leninizmu". I dalej: „Sprawą szlachetnej ambicji każdego zetempowca powinna być wytrwała praca nad zdobywaniem wiedzy, nad przyswajaniem sobie naukowego światopoglądu, zwalczanie ciemnoty, przesądów i zacofania".**

Tym właśnie celom służy prowadzone co rok szkolenie ideologiczne.

Wydana niedawno uchwała ZG ZMP opierając się na wytycznych II Zjazdu, ustala dwie zasadnicze formy szkolenia: kółka dyskusyjne i zebrania szkoleniowe. Uchwała ustala również główną tematykę, która zawiera się w 6 cyklach:

1 zagadnienia nauki o państwie,

2 wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze wsi,

3 o wychowaniu komunistycznym,

4 zagadnienia światopoglądowo-przyrodnicze,

5 wybrane zagadnienia z historii ruchu młodzieżowego,

6 wybrane zagadnienia ze spraw międzynarodowych.

Zagadnienia powyższe przeznaczone są dla kółek dyskusyjnych, których pracą kieruje propagandysta. Niezależnie od tej tematyki, członkowie kółek mają prawo (po uzgodnieniu z ZP) wyboru innego tematu w zależności od specjalnych zainteresowań. Opracowują oni własny program oparty na podręczniku ekonomii politycznej, literatury, astronomii, agrotechniki itp.

Obok szkolenia opartego wyłącznie na samodzielnej pracy w kółkach dyskusyjnych, w których uczestnictwo członków ZMP i młodzieży niezorganizowanej jest dobrowolne, wprowadzono także szkolenie w kołach ZMP obejmujące swym zasięgiem wszystkich członków ZMP. Ta forma szkolenia realizowana będzie w ramach planowych zebrań wszystkich kół. Ma ona na celu wzbogacenie treści ich pracy, a w szczególności zebrań, tak aby pomagały one w kształtowaniu postawy ideowo-moralnej członków ZMP, aby wiązały ich z organizacją poprzez zapoznawanie się z tradycjami, celem i zadaniami naszego związku.

Poza wyżej wspomnianymi formami szkolenia ZMP w bieżącym roku jest także szkolenie ideologiczne młodzieży we wszystkich typach szkół średnich. Szkolne organizacje ZMP organizują szkolenie ideologiczne na zasadzie dobrowolności dla członków ZMP i młodzieży niezorganizowanej. Tematyka jaka będzie przerabiana w klasach I (VIII) II (IX), III (X), IV (XI) obejmuje problemy, które szczególnie mocno nurtują młodzież w tym wieku, jak np. sprawy rewolucyjnych tradycji młodzieży polskiej, charakteru organizacji ZMP, problemy moralno-etyczne i światopoglądowe oraz sprawy związane z przygotowaniem się do ukończenia szkoły średniej.

Tyle mówi uchwała. Rzecz w tym, aby młodzież zrozumiała ją do końca i uświadomiła sobie potrzebę szkolenia. Prawie wszystkie koła na terenie naszego województwa, omawiały uchwałę na zebraniach, a następnie wybierały tematykę. Niestety, nie zawsze i nie wszędzie zarówno aktyw jak i sami członkowie ZMP potrafili umiejętnie skorzystać z prawa swobody wyboru jakie daje uchwała. Tematyka umożliwia omówienie wszystkich niemal problemów nurtujących młodzież. Tymczasem nasi aktywiści potraktowali tę sprawę w sposób niejednokrotnie mechaniczny i administracyjny. W powiecie sławneńskim na 32 odbytych zebraniach założono 26 kółek dyskusyjnych o tej samej tematyce (wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze wsi). Inne tematy nie zostały wybrane. Najwięcej kółek dyskusyjnych w województwie wybrało ten właśnie cykl. Rolniczy charakter naszego województwa uzasadnia jego wybór, ale sygnały z terenu świadczą o przegięciu pałki przez aktyw.

Dużym powodzeniem cieszy się również cykl „o wychowaniu komunistycznym". Jest to zjawisko zdrowe i pocieszające. Należałoby tylko przestrzec propagandystów i uczestników szkolenia przed niebezpieczeństwem spłycenia tego tematu i sprowadzenia go do nieco sensacyjnej formy.

Obserwujemy jednocześnie pewną nieśmiałość w wyborze tematów nie objętych uchwałą ZG ZMP. Szkoda, że żadne z kół nie pokusiło się o opracowanie własnego programu szkolenia opartego na podręczniku ekonomii, agrotechniki itp.

Nie piszę tu o wszystkich zjawiskach towarzyszących przygotowaniom do rozpoczęcia szkolenia. Niektóre z nich mają charakter czysto organizacyjny i nie ma potrzeby wymieniać ich w tym miejscu. Najważniejszą sprawą, na którą winna być zwrócona szczególna uwaga aktywu, jest takie prowadzenie szkolenia, aby treścią, formą i aktualizacją zainteresowało wszystkich ZMP-owców. Nie chcemy w tegorocznym szkoleniu szablonu, frazesów, ogólników, nudnych referatów nie mówiących o konkretnym terenie. Jak najwięcej mądrze kierowanej swobody w wypowiadaniu swych sądów i wątpliwości, jak najwięcej mocnych, rzeczowych argumentów.

Stąd też wypływa konieczność dobrego przygotowania się propagandystów i samego aktywu ZMP, który nieraz będąc obecnym na szkoleniu, zostanie zmuszony do wyjaśnienia wątpliwości.

Dużą pomocą naszemu aktywowi będą służyć komitety powiatowe PZPR. Partia przykłada wielkie znaczenie do szkolenia ZMP-owskiego i obowiązkiem każdego członka organizacji jest nie zawieść tego zaufania.

Perspektywy rozwoju przemysłu koszalińskiego

W porównaniu z innymi jesteśmy województwem o słabo rozwiniętym przemyśle. Perspektywiczne plany mają to usunąć przez rozbudowę istniejących i budowę kilku nowych zakładów pracy.

Kilka zakładów przemysłu terenowego zostanie włączonych do produkcji planu centralnego, zaś pozostałe, zaspokajać będą potrzeby wyłącznie naszego województwa.

Ponadto projektuje się szeroki rozwój przemysłu spożywczego. Tak np. uruchomi się nowe zakłady, i odbuduje istniejące dotychczas nieczynne w ilości 22. Ich produkcja nastawiona będzie na przetwórstwo warzywniczo-owocowe i mięsno-drobiarskie. Te ostatnie produkować będą m. in. konserwy z ryb słodkowodnych itp.

Niezależnie od tej gałęzi przemysłu projektuje się uruchomienie 11 zakładów, które będą produkowały materiały budowlane przy wykorzystaniu doskonałego surowca miejscowego. Będą to m. in. cegielnie w Karlinie, Ugoszczu, Zieleńcu i Zamkowej. Cegielnie: Zieleniec i Zamkowa, przejdą prawdopodobnie pod zarząd ministerstwa i tworzyć będą jeden wielki kombinat.

Projektuje się też uruchomienie czterech dużych zakładów przemysłu drzewnego oraz odbudowę stolarni mechanicznej w Bytowie. Ponadto spółdzielnie „Czyn" w Miastku i „Drzewiarz" w Złotowie, odbudują swoje zakłady.

W najbliższych latach przewiduje się też uruchomienie zakładów przemysłu metalowego, które produkować będą artykuły gospodarstwa domowego i części zamienne do maszyn rolniczych.

W sprawie postępu technicznego

Zagubiony klub

Zdawałoby się, że w wieku atomu i radaru, produkcja pary nie jest problemem. A jednak SFM odczuwa jej poważny brak. Jak to się dzieje?

Od szeregu miesięcy SFM szturmuje Centralny Zarząd Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu o przydział odpowiedniego kotła. CZ obiecuje... W lipcu przysłano dwa parowozy. Wynikła z tego powodu paradoksalna sytuacja, bowiem miast otrzymywać parę z dwóch parowozów, przeznaczono jeden z nich do zasilania drugiego. W rezultacie efektywnie pracował tylko jeden parowóz. Obecnie głównym „dostawcą" pary jest wyremontowany przestarzały kocioł, który nie jest w stanie zaspokajać potrzeb zakładu. Cierpi na tym oczywiście produkcja, której z różnych powodów daleko do rytmiczności.

Elektrownia wyłącza 2–3 razy dziennie prąd. Wpływa to hamująco na proces produkcji. Z powodu braku prądu maszyny mają przestoje od 1–2 godzin dziennie. Zainstalowanie dodatkowego kotła (o którym była mowa) umożliwiłoby uruchomienie własnej siłowni, a to z kolei uniezależniłoby zakład od dostaw prądu z elektrowni.

Obecna sytuacja powoduje wiele zakłóceń w produkcji.

• • •

W porównaniu z rokiem ubiegłym w SFM zanotowano znaczne osiągnięcia na odcinku postępu technicznego tj. usprawnienie procesów produkcyjnych, mechanizacja itd. Oczywiście osiągnięcia te mogły być o wiele większe.

Jest zrozumiałym, że postępem technicznym i ruchem racjonalizatorskim nie może zajmować się tylko dyrekcja techniczna. Stąd niemożliwość objęcia całego zagadnienia. Weźmy przykład. Wprowadzenie usprawnień z innych zakładów przebiegało dotychczas opornie. Na zaplanowanych 7 wprowadzono 1. Dla usprawnienia pracy na tym odcinku przyjęto ostatnio dwóch mechaników do wprowadzania do produkcji pomysłów racjonalizatorskich. Aktualnie montuje się np. przyrząd do elektroiskrowego utwardzania narzędzi.

Ze zgłaszanych pomysłów zastosowano 29. Uzyskane wyniki ekonomiczne przekraczają 534 tys. zł oszczędności. Jakkolwiek jest to poważny sukces, to jednak pion techniczny nie potrafił dostatecznie spopularyzować ruchu racjonalizatorskiego. Winę ponoszą tu organizacja partyjna i rada zakładowa, które nie dopilnowały tych spraw. W ostatnich dniach pragnąc nadrobić zaniedbania na tym odcinku szeroko propaguje się ruch wynalazczości. Ale czy to jest wszystko co należało zrobić?

• • •

Na pytanie czy istnieje klub TiR odpowiedziano mi z zażenowaniem, że takiego nie ma. Właściwie był kiedyś, ale... zaginął w papierkach. Jak to, w jednym z największych zakładów przemysłowych województwa brak klubu? Niestety, tak rzeczywiście jest. Spisy członków istnieją, ale stare i zdeaktualizowane. W wyniku tegoż zaniedbania na wystawie wynalazczości w Słupsku, SFM nie była reprezentowana ani jednym usprawnieniem, a przecież jest ich wiele. Nie było klubu, nie miał się kto tym zająć. Kilka dni temu na przykład do jednego z techników zgłosił się jeden z młodych robotników i tłumaczył mu jak sobie wyobraża usprawnienie swej pracy. Technik ów odpowiedział: czy ja mam za wszystkich robić rysunki techniczne? Oczywiście taki stosunek niektórych pracowników technicznych torpeduje ruch racjonalizatorski i zniechęca robotników. Robotnicy nie umieją zrobić rysunku i dlatego wstydzą się przychodzić z wnioskami.

W wypadku Jana Ziomka, który uważał, że jego usprawnienie nie kwalifikuje się do zgłoszenia jako pomysł racjonalizatorski, referent wynalazczości przekonał go i przekazał pomysł do opracowania w dziale technicznym.

Jednocześnie RZ i organizacja partyjna poprzez radiowęzeł zachęcają robotników do zgłaszania pomysłów racjonalizatorskich.

Widzimy tu pewną nieplanowość i chaos.

Zacząć należy przede wszystkim od ponownego założenia klubu TIR. Trzeba pokazać robotnikowi, że jest komórka specjalnie powołana do opracowywania i rozpatrywania jego pomysłów. Ponadto, jeśli klub zostanie powołany do życia, automatycznie przydzielone zostaną odpowiednie dotacje na cele rozwoju wynalazczości.

Kierownictwo zakładu winno sprawę tę natychmiast przeanalizować i ostatecznie załatwić. Od właściwego ustawienia ruchu wynalazczości zależy postęp techniczny zakładu i przygotowanie go do zadań planu 5-letniego.

J. Żelezik

MŁODZIEŻOWA SZKOŁA ŁYŻWIARSKA ZS KOLEJARZ

Zrzeszenie sportowe Kolejarz prowadzi w Warszawie trzy młodzieżowe szkółki sportowe: łyżwiarską, pływacką i lekkoatletyczną.

Pod kierunkiem trenerów i instruktorów młodzież szkolna przeprowadza regularne ćwiczenia i treningi.

Młodzieżowe szkółki sportowe, to kuźnia przyszłych kadr naszej reprezentacji narodowej.

Na zdjęciu: uczestnicy młodzieżowej szkółki łyżwiarskiej podczas treningu na Torwarze.

(Fot. St. Wdowiński)

Walczyliśmy wspólnie

SPORO czasu upłynęło od chwili, kiedy 17-letni Franciszek Manteufel po raz pierwszy zetknął się bezpośrednio z ludźmi, o których wokoło mówiono, że całe swoje życie poświęcili walce o szczęście takich właśnie jak on prostych ludzi.

Był to przełomowy rok 1918. Nad całe Niemcy nadciągała burza. Dogorywała cesarska władza. Do miast i miasteczek niemal wszystkich prowincji Niemiec coraz częściej zaczynają trafiać budzące strach wśród mieszczan listy „Spartakusa". Płyną w najszersze masy słowa wolności głoszone przez niezależnych socjalistów, którzy odłączyli się od oportunistów z SPD. Nad kilońskim ratuszem rewolucyjni marynarze pod wodzą nieugiętego bojownika, rewolucjonisty — Ernesta Thaelmanna wywieszają czerwony sztandar.

W takim to burzliwym okresie Franciszek Manteufel wmieszany w niezliczony tłum manifestantów, podąża na dworzec anhalcki w Berlinie, by powitać zwolnionego pod naciskiem mas z więzienia w Luckau — wielkiego trybuna ludu — Karola Liebknechta.

On — Manteufel — mieszkaniec Berlina, syn Polaka-emigranta, jest odtąd uczestnikiem wszystkich zebrań, wszystkich wieców, organizowanych przez wielką rewolucjonistkę Różę Luksemburg, Karola Liebknechta, Wilhelma Piecka...

Bierze czynny udział w walkach rewolucyjnych, poznaje w bezpośrednim zetknięciu zdradę renegatów i zaprzańców z SPD, uczy się w konkretnym działaniu walczyć o wolność ludów i nienawidzić wrogów ludu.

Sporo już czasu upłynęło. W pamięci wiele zatarło się wspomnień z tego okresu. Trudno tow. Manteuflowi wymienić nazwiska swych najbliższych przyjaciół — towarzyszy wspólnych walk. Wielu z nich poległo wówczas na barykadach Berlina, wielu z nich zamęczono po dojściu do władzy „cesarza w brunatnej todze" w obozach koncentracyjnych.

Pamięta jedynie imiona niektórych, pamięta Willego, Zygfryda, Ottona, pamięta — bo to jest niezniszczalne — wskazania, rady, nauki, jakich mu udzielali niemieccy towarzysze. Pamięta, że oni to właśnie — niemieccy komuniści mówiąc o wolności, o szczęściu narodu niemieckiego, mówili równocześnie o wolności i szczęściu narodu polskiego.

• • •

Franciszek Manteufel powrócił do swojej ojczyzny w roku 1949. Powrócił do ojczyzny wolnej od kapitalistycznego wyzysku, powrócił i osiedlił się tutaj, w Koszalinie, jako współgospodarz naszego kraju. Do tego czasu przebywał bez przerwy w Berlinie. Tam też był naocznym świadkiem klęski faszyzmu, tam to razem z niemieckimi antyfaszystami witał zwycięską Armię Radziecką, niosącą wyzwolenie narodowi niemieckiemu. Tam też wstępuje do Komunistycznej Partii Niemiec.

I znów, jak w tamtych burzliwych latach rewolucji, jak w latach terroru hitlerowskiego, walczył ramię w ramię z towarzyszami niemieckimi o szczęśliwe, wolne od kapitalistycznego wyzysku życie, wspólnie z nimi, w konkretnej pracy budował zręby socjalizmu. Wspólnie też z nimi przeżywał wielką, radosną, historyczną chwilę — utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wie bowiem, że odtąd powieczne czasy granica na Odrze i Nysie staje się granicą pokoju i przyjaźni, że odtąd przyjaźń narodu niemieckiego z narodem polskim będzie się z każdym dniem pogłębiać. O to przecież walczył już przed wielu, wielu laty, o to walczyli jego współtowarzysze.

• • •

Serdeczna przyjaźń łączy tow. Manteufla z Józefem Plutowskim. Nie tylko dlatego, że razem obecnie pracują w jednym zakładzie pracy, że razem organizowali w Koszalinie pierwszą spółdzielnię krawiecką „Koszalinka".

Tych dwóch ludzi — dwóch przyjaciół, spotyka się często i nieraz wspomina „tamte" lata. Jeden, jak już wiemy, pochodzi z Berlina, drugi — z Westfalii, z Recklinghausen — miasta górniczego.

Tow. Plutowski potrafi ciekawie opowiadać o swoim życiu. Pamięta nazwiska swych kolegów z czasów — jak mówi — niemieckich. Ze szczególną jednak miłością, ze szczególnym, kryjącym się w każdym słowie uznaniem, mówi o swoim koledze fabrycznym — Antonim Zimermannie.

— Był u mnie w Koszalinie — zaczyna swoje opowiadanie o tym człowieku — w roku 1950. Odwiedził wówczas Polskę jako delegat KPD z Niemiec zachodnich.

— Ten człowiek — ciągnie dalej — był przez długie lata moim nauczycielem — a uczył mnie miłości do ludzi, do wszystkiego, co najbliższe człowiekowi — wolności i sprawiedliwości społecznej. Uczył nienawiści do faszyzmu, do wszelkiego zła i podłości. Wiele lat przesiedział w więzieniach, wiele zdrowia stracił w faszystowskich obozach koncentracyjnych za te właśnie nauki, za swoje przekonania.

Z jakże wielką radością powitał mnie tutaj, w mojej wolnej ojczyźnie, w Polsce Ludowej. Jakże cieszył się bardzo, że słowa jego zapadły mi głęboko w serce, że jestem jednym z tych wielu, którzy wrócili do ojczyzny, aby z całym narodem budować w niej lepsze życie, bronić jej granic, umacniać przyjaźń z braćmi zza Odry. I on również — choć żyje i pracuje w Niemczech zachodnich — buduje i umacnia tę przyjaźń swych współtowarzyszy pracy z narodem polskim. On to właśnie jak dawniej tak i dziś żarliwie, z całego serca — jak tylko komunista potrafi — uczy i przekonuje, że wspólny jest cel wszystkich ludzi pracy Polski i Niemiec, wszystkich ludzi pracy całego świata — że celem tym pokój i socjalizm.

(ak)

Ciekawe

W CIĄGU ROKU 800 ZNALEZISK

Niezwykłej namiętności oddaje się gdański robotnik Herbert Langpohl. Od kilku lat w chwilach wolnych od pracy poszukuje on na placach budowli prowadzonych na terenie gdańskiej „Starówki" szczątków cennych zabytków.

Pasja Langpohla, człowieka gorąco kochającego swe miasto przyniosła już wiele pożytku. Zebrał on w br. wiele osobliwości, a m. in. kafle, części ceramiki, fragmenty zabytkowych wodociągów z roku ok. 800 n. e. i inne. Zbiory zostały przekazane Muzeum Pomorskiemu i przyszłemu Muzeum Archeologicznemu w Gdańsku. Pracownicy gdańskiej stacji archeologicznej PAN zabezpieczyli te znaleziska i obecnie przystępują do ich opracowania.

1 500-SETNY WNIOSEK RACJONALIZATORSKI POLSKICH LINII OCEANICZNYCH

W dniu 9 bm. komisja usprawnień przy Polskich Liniach Oceanicznych w Gdyni zatwierdziła do zastosowania w produkcji 3 wnioski racjonalizatorskie. Jeden z nich — złożony przez elektryka z M/S „Mickiewicz" Stefana Zimorskiego, dotyczący smarowania łożyska przetwornicy windy, wpisany został do księgi ewidencji pod nr 1 500. Tyle właśnie wniosków zgłosili racjonalizatorzy PLO od 1949 roku, tj. od chwili rozpoczęcia działalności komórki wynalazczości.

Słońce w zaprzęgu

NA próżno w takt świstu kańczugów, chłoszczących przykutych do ławek wioślarzy, manewrują rzymskie triremy, wysadzając na ląd coraz to nowych wojowników cezara. Na próżno miota się z gniewu szlachetny Marcus Claudius Marcellus, przysłany pod mury Syrakuz, aby zdławić bunt sycylijskiego tyrana, Hieronymosa, przeciw rzymskiej potędze. Bronią się mury ufortyfikowane przez jednego z największych geniuszy starożytności, postrach siejąca jego „machiny", wyrzucające kamienne kule i płonące szmaty. Aż wreszcie... oczywisty cud wrogich, a potężnych bogów: na pokładzie jednej triremy nagle zapala się ogień. Płomień liże wilgotny pokład, rozprzestrzenia się coraz szerzej, ogarnia całą triremę. A nie padł przecież na nią żaden smolisty gałgan!

Niewiele lat potem grecki historyk owych czasów, Polybios, zanotuje na temat obrony Syrakuz pod adresem Rzymian: *„Nie wzięli oni w rachubie kunsztu Archimedesa, nie domyślili się, że niekiedy geniusz jednostki może zdziałać więcej, niż wielka ilość ludzi".*

To Archimedes bowiem, ten geniusz matematyki i fizyki, zbudował i szańce i „machiny" syrakuzańskiej załodze. On to, przy pomocy wklęsłych zwierciadeł skupiających promienie słoneczne, zapalił statki Rzymian.

WSZĘDZIE SŁOŃCE

Skupienie promieni słonecznych, zbieranie w jednym miejscu rozproszonej energii Słońca — to zagadnienie, jak widzimy, nie nowe. Zaprzątało ono wiele umysłów na przestrzeni wieków. Wielu ludzi nauki pracowało, aby zaprząc słońce do pracy dla człowieka, zmusić do bezpośredniego dostarczania energii.

BILANS NAJWIĘKSZEGO MARNOTRAWSTWA

Sięgnijmy więc po ołówek by dokonać niektórych obliczeń pozwalających nam zorientować się w bilansie tego największego ze wszystkich „pieców" przemysłu energetycznego.

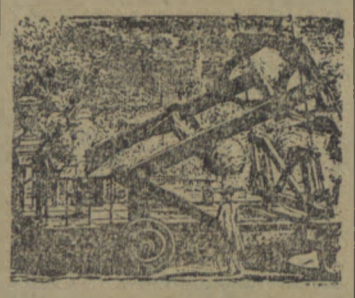

Maszyna słoneczna soczewkowa z XVIII w.

Dzięki reakcjom łączenia się jąder atomów wodoru w jądra atomowe helu, Słońce wypromieniowuje olbrzymią ilość energii. Na ziemię pada zaledwie jedna dwumiliardowa część energii słonecznej, zamieniając się — przy zetknięciu z ziemią — w energię cieplną. Ale w przerachowaniu na jednostki mocy stanowi to 230 000 miliardów KM. Energia ta znajduje się jednak w rozproszeniu. Aby móc ją spożytkować — trzeba ją skupić. Istnieją dwa sposoby skupiania energii słonecznej. Pierwszy — to soczewka, skupiająca w ognisku przebiegające przez nią promienie, drugi — to zwierciadło wklęsłe, skupiające tak samo promienie odbite. Ponieważ łatwiej wykonać wielkie zwierciadło wklęsłe, niż podobnej wielkości soczewkę, więc gdy mówimy dzisiaj o urządzeniach helioenergetycznych — wykorzystujących energię słoneczną — mamy zawsze na myśli zwierciadła.

Poczęto więc w ostatnich latach konstruować różne urządzenia słoneczne. Obliczenie było tu aż za bardzo proste: jeśli np. powierzchnia zwierciadła ma 80 metrów kwadratowych i skupi odbite w nim promienie na powierzchni 1/4 metra kw., to otrzymamy tam 320 razy więcej ciepła niż otrzymuje wycinek ziemi wielkości 1/4 metra.

Zagadnieniem bezpośredniego wykorzystania energii słonecznej od szeregu lat interesują się poważnie uczeni radzieccy. Przyczyna tego leży w... geografii. Oto na terenie Związku Radzieckiego, zwłaszcza jego republik południowo-azjatyckich, znajdują się obszary o suchym klimacie, dużym nasłonecznieniu i niewielkiej ilości dni pochmurnych w roku. Tam właśnie Słońce może być stałym, pewnym źródłem energii.

Istnieje już wiele takich urządzeń — od nagrzewnic słonecznych, skupiających ciepło w czarno malowanych zbiornikach cienka, poprzez walizkowe, turystyczne kuchenki słoneczne, w których wieko wprawione są zwierciadła, koncentrujące promienie słoneczne na rondlu czy czajniku, aż do... kotłowni słonecznych poruszających całe fabryki. Kotłownia słoneczna może doskonale pracować na przemian z kotłownią opalaną węglem, zapewniając oszczędność węgla sięgającą 50 proc. Gdy tylko słońce wschodzi i grzeje dostatecznie silnie, wygasza się paleniska węglowe, a kotły ogrzewa energia słoneczna skupiona w zwierciadłach. Wobec tego, że w ognisku zwierciadła można otrzymać temperatury rzędu 3500—4000 stopni, zaprzęgnięto Słońce do... spawania i do topienia tak trudno topliwych metali jak np. wolfram (temperatura topnienia około 3800 st.).

Na energię słoneczną zwrócili ostatnio uwagę i uczeni innych krajów, „rozporządzających" dostatecznym nasłonecznieniem. Niedawno w mieście Phoenix, stolicy stanu Arizona, w USA, odbył się kongres uczonych na temat zastosowania energii słonecznej. Z dotychczasowych sprawozdań wiadomo, że konstruktorzy francuscy

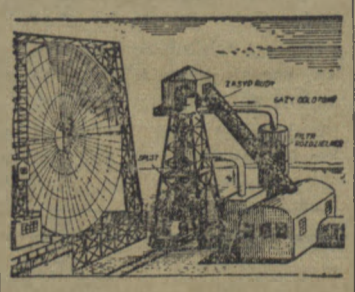

Schemat „huty słonecznej"

rozporządzają silnikiem słonecznym o mocy 75 kW. Uczeni hinduscy skonstruowali silnik słoneczny zdolny przepompować 165 m sześc. wody dziennie, który ma służyć przy pracach irygacyjnych. Natomiast ze strony uczonych radzieckich został

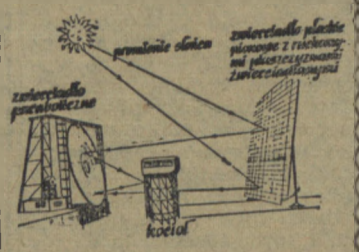

przedstawiony projekt inż. Bauma, omawiający konstrukcje urządzeń słonecznych, pozwalających zaopatrzyć przy pomocy energii słonecznej w gorącą wodę do ogrzewania lub chłodzenia centralnego miasto o 20 tys. mieszkańców.

PŁYTKA KRZEMOWA NA WIDOWNI

Na marginesie przypomnimy tylko, że dzięki ostatnim odkryciom w dziedzinie fizyki, istnieje jeszcze jeden sposób bezpośredniego przetwarzania energii słonecznej na elektryczną. Sposób ten polega na wykorzystaniu tzw. półprzewodników, ciał, które przewodzą elektryczność zależnie od oświetlenia czy temperatury. Otóż taki półprzewodnik, np. płytka krzemowa ogrzewana z jednej strony promieniami słonecznymi, z drugiej zaś chłodzona, wytwarza — dzięki różnicy potencjałów elektrycznych na obu jej stronach — prąd elektryczny. Fizyka półprzewodników — to nauka najnowsza. Osiągnięcia jej są na razie teoretyczne, ilości otrzymanego prądu i jego napięcia są niewielkie. Ale jest to nowy drogowskaz dla naukowców na przyszłość.

Widzimy więc, że ludzkość coraz bardziej przypomina sobie o Słońcu, coraz bliższy jest dzień kiedy wykorzystywać będzie bezpośrednio olbrzymie ilości jego energii. I coraz częściej zwraca się myśl uczonych ku pięknemu pomnikowi na placu w Syrakuzach, gdzie zaklęty w kamieniu patronuje tej walce o energię grecki mędrzec, któremu tak wiele zawdzięczamy — Archimedes.

JAN DĄBROWSKI

Odpryski

SPAŁ 38 LAT

Radio londyńskie nadało niedawno wyjątki z książki pana Daniela Normana, noszącej tytuł „We wschodniej Europie". Autor, mówiąc o Rewolucji Październikowej, dowodzi, że „bez względu na to, co twierdzi dziś propaganda sowiecka, rewolucja socjalistyczna w Rosji wciąż jeszcze nie została przeprowadzona..."

Są, jak widać, na zachodzie Europy ludzie, którzy potrafią 38 lat przespać z otwartymi oczami a potem jeszcze napisać książkę, wydać ją i transmitować przez radio. Rekord to niewątpliwy.

ŻONY I KODEKS KARNY

W parlamencie szwedzkim złożony został projekt wprowadzenia następującej poprawki do kodeksu karnego: „Jeżeli mąż zabije swoją żonę wskutek uniemożliwiania mu przez nią życia nieustannym bladoleniem, dokonane przestępstwo będzie zabójstwem mimowolnym i nie zbrodniczym".

Można sobie łatwo wyobrazić charakter żony tego deputowanego, który wniósł projekt takiej poprawki...

ŹLE SIĘ WYBRAŁ Z ZAMRAŻANIEM...

Znany amerykański badacz polarny, admirał Byrd, wpadł na pomysł bardzo swoistego wykorzystania nadwyżek rolnych Stanów Zjednoczonych. Radzi on mianowicie, aby wysłać sporą partię tych nadwyżek, na Antarktydę, gdzie zostały by one zamrożone i mogły by służyć... na wypadek nowej wojny.

Wydaje się, że admirał Byrd spóźnił się nieco ze swoim projektem. Najlepszym okresem dla podobnego zamrażania, były czasy „zimnej wojny"...

Mat.

SPORT

Złotów zwycięża we współzawodnictwie LZS

Władze wojewódzkie LZS w Koszalinie podsumowały ostatnio wyniki współzawodnictwa festiwalowego pomiędzy poszczególnymi powiatami naszego okręgu.

Szeroko rozpropagowane współzawodnictwo dało piękny plon.

We współzawodnictwie uczestniczyło ponad 8 tys. osób. Zdobyto 7 tys. odznak festiwalowych, 1 574 klasy sportowe i 2 852 odznaki BSPO i SPO.

LZS-y zorganizowały ponad 300 festynów i 100 spartakiad oraz innych ciekawych imprez, nie licząc zawodów mistrzowskich. 250 LZS-ów podjęło zobowiązania produkcyjne.

To krótkie zestawienie cyfr świadczy, że współzawodnictwo festiwalowe nabrało szerokiego rozmachu przyczyniając się do ożywienia ruchu sportowego na wsi.

We współzawodnictwie między powiatami na czoło wysunęła się rada powiatowa LZS w **Złotowie**, zdobywając łącznie 1 900 pkt., przed **Koszalinem** — 1 550 pkt. i **Kołobrzegiem** — 1 475 pkt. Dalsze miejsca w kolejności zajęły: Świdwin, Człuchów, Drawsko, Bytów, Białogard, Wałcz, Słupsk, Sławno, Miastko i Szczecinek.

Pod względem realizacji zadań planowych najlepiej wypadł powiat **koszaliński** przed **Bytowem** i **Świdwinem**. W organizacji imprez masowych zwyciężył **Kołobrzeg** przed **Białogardem** i **Wałczem**, w zawodach sportowych pierwsze miejsce zajął pow. **złotowski** przed **świdwińskim** i **słupskim**.

W zdobywaniu odznak festiwalowych i organizacji imprez dla uczczenia V Festiwalu i II MISM triumfował pow. **drawski** przed **Złotowem** i **Człuchowem**.

Koszykarze klasy A zbliżają się do półmetka

Kolejna seria spotkań koszykarzy o mistrzostwo klasy A nie przyniosła dużych zmian w tabeli. Na pierwszym miejscu utrzymał się koszaliński Zryw, który kroczy od początku rozgrywek bez straty punktów.

Na drugą pozycję wysunęła się ponownie Sparta Wałcz po sobotnim zwycięstwie nad swą imienniczką ze Słupska w stosunku 45:36 (19:19). Mecz nie należał do ciekawych. Dla gospodarzy najwięcej punktów zdobyli: Ksepko — 21 i Baszyński — 14, dla pokonanych Dilli — 17 oraz Wyderko — 8.

W drugim spotkaniu w Wałczu między miejscowym Zrywem a słupską Spartą oglądaliśmy bardziej pomysłowe zagrania. Zwyciężyła Sparta 46:37 (23:23). W zwycięskim zespole wyróżnił się Roguszczak i Wyderko a w Zrywie — Czesnowicz i Michałowski.

Drużyna warcińskiego Zrywu nie przybyła do Wałcza. Również Budowlani z Kołobrzegu nie stawili się na mecz z białogardzkim Kolejarzem.

Podajemy nieoficjalną tabelkę rozgrywek po ostatniej niedzieli:

Zryw Koszalin	6:0	546:273
Sparta Wałcz	6:2	335:284
Kol. Białogard	5:1	332:225
Zryw Wałcz	5:3	358:309
Sparta Słupsk	4:3	283:225
Zryw Białogard	3:4	243:212
Bud. Kołobrzeg	2:4	237:278
Start Koszalin	2:5	253:402
LZS Świdwin	0:6	223:398
Zryw Warcino	0:5	165:359

(ano)

Spotkanie towarzyskie w ping-pongu

Drużyny LZS Bytów i Startu Sławno rozegrały w Bytowie towarzyski mecz tenisa stołowego. Przyniósł on wynik remisowy 5:5.

Dla LZS-u punkty uzyskali: Leszka I — 2, Leszka II — 1, Mayer — 1 i Niklas — 1. Dla Sławna: Norwalsz — 3, Rybak — 1 oraz ci sami zawodnicy w deblu.

Z. Skiba

Komunikat piłkarski

WKKF w Koszalinie przypomina o nadesłaniu do dnia 10 grudnia br. nowych kart zgłoszeń zawodników na rok 1956.

Rady powiatowe LZS oraz komitety kultury fizycznej winny dopilnować na swym terenie wszystkie koła sportowe, aby dotrzymały powyższego terminu i wykonały zarządzenie.

J. SAMOJŁOW — Major Milicji

(19)

Przyszła Kowaleńko i oznajmiła, że w biurze adresowym nazwisko Graczejew Wadim Aleksandrowicz, lat 35, szofer z zawodu, nie jest zarejestrowane, lecz po odciskach palców na szybie okiennej i różnych przedmiotach w pokoju Marczewskiej tożsamość Graczejewa została ustalona. Jest to recydywista, jeszcze przed wojną niejednokrotnie karany za rabunek. Po wojnie Graczejew także nie zaprzestał swej działalności przestępczej, niedawno był sądzony i po odbyciu kary wypuszczony z więzienia.

— Czy nazwisko Graczejew jest jego prawdziwym nazwiskiem? — zainteresował się Gończarow.

— Nie — odpowiedziała Kowaleńko. — Jego prawdziwe nazwisko brzmi Ogurczikow, Sergiej Iwanowicz.

— Nieźle — uśmiechnął się major. — Przeszłość ma niezgorszą. Jednak nie sądzę, żeby mu się udało długo pobyć na wolności.

— Lecz nie macie przecież dotąd żadnych danych o tym, gdzie jest zabójca, gdzie się skrył — powiedziałem.

— Niektóre dane mamy — rzekł Gończarow. — Do ostatniej chwili Graczejew zupełnie jawnie spotykał się z Marczewską, odwiedzał ją.

— Gończarow nagle skierował się ku wyjściu. — Towarzyszko Kowaleńko, chodźcie ze mną, będziecie mi potrzebni.

W czasie nieobecności Gończarowa weszliśmy ponownie do domu Fagurnowej; prokurator raz jeszcze obejrzał pokój Marczewskiej, dokładnie wypytał Drozdowa o przebieg śledztwa. Żegnając się z nami prosił, żebyśmy powiedzieli Gończarowowi, że czeka na wiadomość.

Gończarow wrócił sam. Nie zwracając uwagi na nasze pełne ciekawości spojrzenia, siadł przy stole i zapalił papierosa. Po chwili przerwał milczenie, jakby kontynuował zaczętą rozmowę.

— Otóż powiedzieliście, że nie mamy danych... Dyrektor stołówki i Fagurnowa scharakteryzowali Marczewską jako osobę wesołą, pełną radości życia. Miała znajomych, przyjaciółkę, która często do niej przychodziła. Marczewska prawdopodobnie opowiadała jej o swoich przeżyciach, przynajmniej w pierwszym okresie swojej znajomości z Graczejewem.

— Czy znaleźliście tę osobę? — spytałem.

Gończarow wzruszył ramionami.

— W ostatnim czasie Marczewska zmieniła się bardzo. Unikała ludzi, stroniła od znajomych. Sądzę, że to nastąpiło z chwilą, gdy poznała bliżej swojego adoratora. Jeśli nawet opowiadała o nim, to z pewnością nieprawdę. Lecz mnie interesuje pierwszy okres, gdy jeszcze nie znała przestępczych planów Graczejewa.

Gończarow przerwał na chwilę swój wywód.

— Przyjaciółka Marczewskiej, Dusia Preobrażeńska, mieszka niedaleko stąd. Co prawda w ostatnim czasie nie spotykała się z Marczewską, lecz to nie ma znaczenia. U Preobrażeńskiej jest teraz Kowaleńko.

Major przyglądał się uważnie każdemu z nas.

— Graczejew krótko przed poznaniem Marczewskiej wyszedł z więzienia. Dobrze byłoby gdybyśmy coś niecoś wiedzieli o pierwszym okresie ich znajomości.

Do pokoju weszła Kowaleńko.

— No i co? — spytał Gończarow.

— Wszystko w porządku — odparła Kowaleńko. Dusia znała Graczejewa. Marczewska ich poznała. On jej się bardzo nie podobał. Przed dwoma tygodniami Marczewska zapytała Dusię czy nie mogłaby jej wskazać kogoś, kto odnająłby na jakiś czas pokój za miastem.

— Zrozumiałe. Przestępca nie chciał zameldować się w Moskwie.

— Prawdopodobnie mleczarka, Lina, która przynosi Dusi mleko, znalazła taki pokój w Łoktjewie, gdzie sama mieszka.

— Czy Dusia zna nazwisko mleczarki?

— Nie, Lina była tutaj dzisiaj rano i niedawno wyjechała.

— Jaka szkoda. Gończarow wytarł czoło. Łoktjewo... zdaje się, że ta miejscowość leży w odległości 39 km od Moskwy. Jest już ciemno, ale nie ma rady, trzeba jechać tam natychmiast. To nie jest taka skomplikowana sprawa odnaleźć mleczarkę Linę, Towarzyszu Drozdow. Przygotujcie ludzi do akcji.

Drozdow i Kowaleńko wyszli z pokoju. Gończarow podszedł do otwartego okna. Z przedpokoju dochodziły jakieś głosy. Nagle drzwi się otworzyły i na progu stanął mężczyzna w wieku lat czterdziestu, wysoki, o pociągłej twarzy. Mężczyzna był bardzo zdenerwowany.

— Prosiłem was obywatelu, żebyście trochę zaczekali — powiedział milicjant, usiłując wyprosić przybysza z pokoju. Zwracając się do Gończarowa milicjant wyjaśnił: ten obywatel twierdzi, że przyjechał z Łoktjewa i musi się z wami zobaczyć.

— Towarzyszu naczelniku, nazywam się Kriworzejew — powiedział wzburzony przybysz. Chciałbym wam powiedzieć coś, co ma związek z Marczewską.

Gończarow wstał i szybkim krokiem podszedł do nieznajomego.

— Bardzo dobrze, że przyjechaliście. Gończarow ściskał mocno rękę Kriworzejewa. Proszę siadać. Chcecie nam opowiedzieć o człowieku w szarym ubraniu — prawda?

(C. d. n.)